Nr. 46. — **Rocznik XXIV.** **Niedziela, 24 lutego 1895.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (Zob. Zeitungs Preisliste für 1895 Nr. 62 Seite 355) w innych krajach. cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmio łamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 23 lutego.

Z bieżącéj chwili.

Gabinet Roseberego miał onegdaj trudną sytuacyą w Izbie gmin. Chodziło, jak wiadomo, o interpelacyą, wniesioną z łona posłów rządowych, a dotyczącą ceł indyjskich na bawełnę. Rząd oświadczył się przeciw wnioskowi, gdyż uczynić to musiał w interesie państwa, a jeśli nie znalazł się w mniejszości, to zawdzięcza to jedynie wyjątkowéj bezstronności torysów. Konserwatysta Goschen oświadczył podczas obrad, że nie przemawia w imieniu opozycyi, ale jedynie we własnem imieniu, i podniósł, że kwestya ceł indyjskich nie może być przedmiotem wotum niezaufania. Izba powinna porzucić wszelkie względy korzyści stronniczéj, okazać się bezinteresowną, słuchać na głos Indyi i nie wystawiać na niebezpieczeństwo wpływu Anglii na Wschodzie, coby się stać musiało, gdyby się uwzględniło żądania posłów z Lancasteru. Ma on jednak nadzieję, że rząd zbada zażalenia Lancastru co do ceł indyjskich. Kanclerz skarbu Harcourt zaręczał, że rząd rzeczone cło ustanowił w Indyach ze względów sprawiedliwości, pomimo niebezpieczeństwa utraty głosów wyborców. Rząd jest jednak gotów wziąć pod rozwagę życzenia posłów z Lancasteru. Ubolewać należy, że sprawie téj nadano charakter stronniczy. Gdyby rząd miał upaść, to nie mógłby upaść dla godniejszéj sprawy. Gdyby większość Izby oświadczyć się miała przeciw rządowi, toby Indye miały przeświadczenie, że Izba nie chce im wymierzyć sprawiedliwości. (Żywe oklaski).

W *Petersburgu* przyszło w nocy dnia 21 b. m. do zaburzeń studenckickich, które rząd rosyjski wedle dzisiejszych telegramów, usiłuje jak najłagodniéj przedstawić. Wedle prywatnych doniesień, studenci petersburgskiego uniwersytetu zamierzali urządzić w nocy dnia 21 b. m. wielką demonstracyą pod oknami pałacu Aniczkowskiego, i przy téj sposobności wręczyć carowi petycyą, dotyczącą zmian na uniwers. Policya, która została o tém powiadomioną, zamknęła przystęp do pałacu. Gdy się studenci około północy przed restauracyą Palkina zebrali, policya zamknęła restauracyą. Studenci powybijali szyby i drzwi i udali się następnie w liczbie 300 ku pałacowi Aniczkowskiemu. Na moście aniczkowskim nie usłuchali szefa policyjnego, który ich wzywał do rozejścia się. Przyszło więc do bójki, podczas któréj kilku studentów zostało poranionych i przyaresztowanych.

Z Shanghai otrzymujemy dzisiaj dwa sensacyjne telegramy. W Pekinie wykryć miano rozgałęziony spisek przeciw tronowi. Spiskowcy utworzyli tajne stowarzyszenie pod nazwą „Taili“, które ma liczyć 50,000 członków Spiskowców wykryć miano w chwili, gdy zamierzali dopuścić się zamachu. Wedle drugiéj sensacyjnéj wiadomości, cesarz chiński chce popełnić samobójstwo, skoro Japończycy staną przed murami Pekinu Rozpacza on i pała oburzeniem przeciw wszystkim swoim dostojnikom, widząc, jak go haniebnie okłamywali. Tradycya odwieczna nie pozwala mu osobiście zajmować się sprawami państwa, tradycyi téj przełamać nie może lub nie chce, a doradzcy oszukują go na każdym kroku. Zaiste, los jego pożałowania godny.

Ajencya Stefaniego donosi *z Masawy*, że Tefari w Agamé, który walczy za Włochów, pobił Tygryczyków pod Adigratem i zadał im znaczne straty. W Kasali panuje spokój. — Dzisiaj odbędzie się *w Chrystyanii* pierwsze posiedzenie delegatów stronnictw celem obradowania nad sprawą osobnych norwegskich konsulatów i osobnego norwegskiego ministra spraw zewnętrznych. Organa prawicy sądzą, że wspólne obrady nie będą miały żadnego skutku albo bardzo mały; dzienniki liberalne wyłu zczają nieco mniéj pesymistyczne zapatrywania.

---

* ***Zarząd i ogólny wydział*** Związku ku popieraniu niemczyzny, panowie Tiedemann z Klęki, Tiedemann z Babimostu, Kennemann z Jeziórek i Göcke z Mątew rozesłali zaproszenia na zebranie, które się odbyło przedwczoraj wieczorem w gmachu sejmowym, a którego treścią miała być pogadanka o stanie i celach Związku. Wedle sprawozdania „National Ztg“ zebranie było liczne a przebieg jego był bardzo interesujący. Z parlamentaryuszy byli obecni: były minister stanu Hobrecht, radzca archiwalny dr. Sattler, radzca Seer i hr. Limburg ze Stirum, tak że z frakcyi sejmowych reprezentowani byli konserwatyści, wolnokonserwatyści i narodowi liberałowie. Nasamprzód przemawiał pan Kennemann z Klęki i dał pogląd na pierwszą niemiecką imigracyą do Księstwa, na zawsze zwarte występowanie Polaków z téj i tamtéj strony granicy, na zręczną i wytrwałą polonizacyą naprzód wsi a teraz miast przez polskie duchowieństwo i działanie Towarzystwa Pomocy Naukowéj. Zakończył zdaniem, że nic nie jest bardziéj błędnem jak tak zw. „polityka pojednawcza“.

Pan Tiedemann z Jeziorek podziękował następnie obecnym za przybycie, opisywał dokładnie ucisk (!) niemieckiego stanu średniego z powodu agitacyi polskiéj i przeszedł z kolei do rozwoju Związku, który już Księstwo pokrywa siecią mężów zaufania i tę organizacyą zamyśla rozciągnąć potem na Prusy Zach. a późniéj także na G. Sląsk. Mówca zaznaczył kilkakrotnie, że Związek nie jest związkiem wojowniczym i ma jedynie na celu ochronę Niemców; nic nie ma niedorzeczniejszego, jak gdy Polacy skarżą się, że Niemcy zaczynają teraz pracować temi memi środkami, któremi od dawna już pracują Polacy, że się niemieckim lekarzom, adwokatom, aptekarzom i kupcom pokazuje sposobność zarobkowania i t. d. Ale zawsze trzeba kłaść nacisk na to, że Związek jest tylko przednią strażą dla towarzyszy boju z całéj Rzeszy. Związek zwrócił przedewszystkiem swoją czynność w tym kierunku, aby spełnione zostały sprawiedliwe pretensye niemieckich katolików w Księstwie co do nabożeństwa w niemieckim języku; właśnie tę część niemieckiéj ludności trzeba szczególną otaczać opieką w obec taktyki polskiéj, usiłującéj na szkodę Niemczyzny identyfikować pojęcia: polski i katolicki. Z szczególniejszą satysfakcyą wspomniał mówca o poparciu, jakiego cele Związku doznały w niemieckich miastach uniwersyteckich. Skutecznego poparcia tych usiłowań spodziewa się mówca po założeniu filialnych związków kobiet.

W końcu dał p. Tiedemann z Jeziórek pogląd na pomyślnie rozwijające się stósunki finansowe Związku i wezwał w gorących słowach do przystępowania do niego. Profesor Brunner przemawiał potem jako berliński członek Związku, podając z swéj czynności jako docent przy uniwersytecie lwowskim w 7-mym dziesiątku tego wieku zajmujące szczegóły o bezwzględności i zręczności, z jaką Polacy zwalczają niemieckość. Przestrzegał przed używaniem małoduszných środków i położył nacisk na to, że na polskie przechwałki we wszystkich razach odpowiedzieć należy niemiecką dumą. Osobnego znaczenia nabrało zgromadzenie przez obecność radzcy sądu okręgowego Bachmanna z Hadersleben, reprezentanta niemieckiego Związku dla północnego Szlezwiku; zapowiedział on z polecenia tegoż, że związek ten ze wszystkimi swymi członkami przyłącza się do Związku ku popieraniu niemczyzny na kresach wschodnich, poczem p. Tiedemann przyrzekł zupełną wzajemność ze strony ostatniego Związku. Dr Sattler mówił o dalszem rozszerzaniu organizacyi, a p. Tiedemann wyraził nadzieję, że mianowicie pozostałe frakcye uda się pozyskać dla celów Związku, a i z centrum znajdą się mężowie, skoro tam poznają, że Polacy wyzyskują katolicyzm jedynie jako pretekst dla swych wrogich względem Niemców celów, — poczem uchwalono założenie osobnéj grupy lokalnéj w Berlinie, a do prowizorycznego wydziału miejscowego wybrano jen. por. Teichmanna, tajn. radzcę spraw. prof. Brunnera i dr. Thiessena.

Pan Tiedemann nie omieszka niezawodnie w najbliższym czasie udowodnić swego twierdzenia, *że Polacy wyzyskują katolicyzm jedynie jako pretekst dla swych wrogich dla Niemców celów.* Jeżeli p. Tiedemann tego twierdzenia nie udowodni, uważać go będziemy za tendencyjnego rozsiewacza kłamliwych wieści.

Co do rzekomego ucisku katolików niemieckich w Księstwie konstatujemy fakt, że w parafii Goniembickiéj pod Lesznem na 1700 dusz jest tylko 300 niespełna katolików Niemców, a pomimo to kazania alternatim (co drugie nabożeństwo) odbywają się w polskim języku. Na robione podania do konsystorza, tenże dawał dotychczas odmowne odpowiedzi!

---

* ***W organie*** francuzkich Spółek pożyczkowych znajdujemy następujące ogłoszenie:

Błogosławieństwo Papiezkie.

Szczęśliwi jesteśmy, mogąc ogłosić list, który J. E. Kardynał Rampolla napisał do Biskupa z Tarbes, jako uznanie gorliwości, z jaką X. Fontan starał się o założenie Związku Spółek pożyczkowych, przeznaczonych dla ludności wiejskiéj, zamieszkałéj w Hautes-Pyrénées.

Czcigodny X. Biskupie!

Ojca św. upraszano o osobne błogosławieństwo dla X. Fontana, który z uznania godną gorliwością i z najzupełniejszym skutkiem zajmuje się sprawą kas pożyczkowych Twojéj dyecezyi.

Jego Świątobliwość pomny zawsze na to, aby życzliwością swoją zachęcać do wszystkiego, co się odnosi do duchowego i doczesnego dobra Twych synów — z miłą przyjął chęcią przedłożone na korzyść X. Fontana prośby.

Ojciec św. cieszy się myślą, iż Jego błogosławieństwo utwierdzi pochwalonego kapłana w skutecznéj pracy, któréj poświęcił czynność swą i gorliwą działalność. Najwyższy Pasterz życzy sobie, abyś godną Swą dłonią udzielił wspomnianemu kapłanowi błogosławieństwa.

Waszą Przewielebność upraszam, abyś pośredniczył w udzieleniu dyecezyanowi tego dowodu życzliwości Papiezkiéj, jaki Ojciec św. mu przesyła, aby go pokrzepić i zachęcić do dzieła, które tak cudownie odpowiada potrzebom naszych czasów.

Szczęśliwy jestem, iż mogę przy téj sposobności przesłać wyrazy uszanowania

sługa
M. Kardynał Rampolla.

---

* ***Ogłoszony*** w pismach berlińskich Kirchenzettel podaje dla Berlina nabożeństwo w 84 *protestanckich* Kościołach resp. Kaplicah w samem mieście, a w 17 miejscach na przedmieściach. — Oprócz tego inne odrębne protestanckie wyznania w liczbie 21 — mają w kilkudziesięciu miejscowościach własne nabożeństwa.

Katolickie nabożenstwo odprawia się w następujących Kościołach i kaplicach:

1) kaplica św. Bonifacego, Gneisenaustr. 100.
2) Kościół św. Jadwigi
3) kaplica w lazarecie św. Jadwigi, Gr. Hamburgerstr. 10
4) kaplica Najśł. Serca. Fehrbellinestr. 98
5) kaplica św. Maryi-Wictoryi, Karlstr. 30
6) kaplica Najśw. Panny Maryi, Niederwallstrasse 8—9.
7) Kościół św. Macieja, Potsdamerstr. 37.
8) Kościół św. Michała.
9) kapl. św. Pawła u Dominikanów, Thurmstrasse 43—44.
10) Kościół św. Piusa. Pallissadenstr. 73.
11) Kościół św. Sebastyana w domu inwalidów.
12) Kościół św. Sebastyana nowy na Gartenplatz.
13) Kaplica Urszulanek, Lindenstr. 39.

Oprócz w kościele ad 8, który jest garnizonowym bywają polskie kazania tylko w kościele ad 10.

W tym roku jeden z posłów zaprowadził za pozwoleniem władzy kościelnéj co 2 tygodnie polskie kazania w kosciele ad 12, dokąd należy wedle twierdzenia miejscowego pasterza około 7000 Polaków. Toczą się także układy o polskie kazania w kościele ad 9 na Moabicie. W kościele św. Jadwigi kazań polskich nie ma.

Liczba Polaków w Berlinie nie jest pewną. Z przedmieściami (w Weissensee są polskie kazania) i z najbliższą okolicą — liczy Berlin, jak twierdzą, około 70 000 Polaków.

Powstrzymujemy się od wszelkich uwag.

---

* ***Myśli polityczne.*** Teroryzm jest ojcem cynizmu i odstępstwa, uzurpowanie przywileju na patryotyzm — źródłem tysiącznych waśni i niesnasków społecznych. *Józef Szujski.*

---

* „***Gazeta Robotnicza***“ omawia w dłuższym artykule kwestyą, czy i o ile „organizacye fachowe“ przyczyniają się do rozrostu idei socyalistycznéj i przychodzi do tak ego wniosku: „Widzimy, że organizacye fachowe są dla sprawy robotniczéj potężnym czynnikiem, jeśli są słońcem socyalizmu ołśniające. Organizacye polityczne prosperują wtenczas o wiele lepiéj, jeśli mają podporę w organizacyach zawodowych. W takim razie organizacye polityczne i fachowe są jedną robotniczą rodziną, która do jednego dąży celu, do wyzwolenia klasy robotniczéj.“

Mowa dr. Rzepnikowskiego,

wypowiedziana w sejmie pruskim w dniu 21 lutego przy obradach nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych.

M. P. Panu ministrowi wiadomo, że królewska rejencya w Kwidzynie wydała 14 listopada r. z. rozporządzenie do policyjnych władz inspekcyjnych swego obwodu, wedle którego polskie przedstawienia teatralne wtenczas tylko mają otrzymać pozwolenie, jeżeli obok tekstu oryginalnego dołączy się przekład uwierzytelniony przez zaprzysiężonego tłomacza. Odnośny ustęp brzmi dosłownie — rozporządzenie wydano do landratów —:

> W każdym razie zechciéj Wny Pan obstawać przy tem, aby przy przesyłaniu tekstu sztuk przeznaczouych do przedstawienia, przedsiębiorca równocześnie dołączył przekład uwierzytelniony w języku niemieckim i aby bez przedłożenia tłomaczenia niemieckiego nie udzielały także władze, zależne od Pana, pozwolenia na przedstawienie polskiéj sztuki teatralnéj

Wedle tego zatem polskich sztuk teatralnych nie wolno pod żadnym warunkiem przedstawiać bez tłomaczenia, nawet wtenczas, choćby władza inspekcyjna była zdolną w inny sposób nabrać o treści sztuki przekonania, n. p. przez to, iż odnośny urzędnik włada językiem polskim, lub innym jakim sposobem przyszedł do przekonania, że przeciwko treści sztuki nie ma nic do zarzucenia w żadnym kierunku. Zamiar, który tkwi w głębi tego rozporządzenia, wyszedł bądź co bądź z zapatrywania, że nie chodzi o skontrolowanie treści lecz, że za pomocą stawianych trudności i kosztów, jakie wywołuje uwierzytelnione tłomaczenie, uczyni się w ogóle przedstawianie polskich sztuk niemożliwem.

(Wołanie na prawicy: dla czego?!)

O tem dowiecie się Panowie zaraz. Wzmiankowane rozporządzenie odnosi się nie tylko do przedstawień *z procederu*, lecz także do przedstawień amatorskich, urządzanych przez polskie Towarzystwa na cele dobroczynne.

Kiedy jako członek zarządu polsko-katolickiego związku ludowego w Lubawie urządzałem w końcu zeszłego roku podobne przedstawienie teatralne i to na gwiazdkę dla dzieci katolickich i kiedy zawiadomiłem o tem władzę policyjną, otrzymałem odpowiedź, że odmawia mi się pozwolenia na przedstawienie, ponieważ nie dołączyłem uwierzytelnionego niemieckiego tłomaczenia. Mówiący po polsku burmistrz w Lubawie mógł się sam przekonać o treści sztuk, nawet odegrać się mające sztuki były mu dawniéj znane i przeciwko ich treści nie było im nic do zarzucenia w jakimkolwiekbądź kierunku.

Rozporządzonie królewskiego rządu z 14 listopada nie ma żadnej prawnej podstawy i sprzeciwia się wprost istniejącym ustawom. Teatra amatorskie, które się przecież nigdy nie urządza zawodowo, nie potrzebują w ogólności pozwolenia władzy, tylko, co najwyżej, zameldowania i to w tym przypadku, jeśli odbywają się w lokalach restauracyjnych.

To wynik z przepisów § 33 państwowej ordynacyi procederowej z § 121 ustawy o kompetencyach z 1 sierpnia 1893, z § 1 królewskiego rozporządzenia z 31 grudnia 1883, wreszcie z reskryptu ministra spraw wewnętrznych z 13 lutego 1885 r. Istnieje wprawdzie rozporządzenie policyjno-rejencyjne z roku 1879, które żąda, aby posiedziciele lokalów publicznych, w których odbywają się przedstawienia teatralne, otrzymali pozwolenie policyjne, ale pozwolenie to odnosi się tylko do ogólnych środków bezpieczeństwa, na przykład do tego, czy uwzględniono ogólne przepisy co do bezpieczeństwa ognia itd. Przy udzielaniu pozwolenia mogą prócz tego decydować tylko, wedle Kammergerychtu (4 tom str. 249), względy moralności i procederowo-policyjne.

Na żądanie miejscowéj policyi należy do prośby o pozwolenie dołączyć tekst drukowany lub pisany. Nie można jednak tego usprawiedliwić żadnem przepisem istniejących ustaw, aby do tekstu napisanego w innym językiem trzeba dołączyć tłomaczenie niemieckie i to uwierzytelnione. Ustawy o języku urzędowym nie podobna tu zastosować, to nie ulega żadnéj wątpliwości. Publiczne rozprawy i przedstawienia, odbywające się w ojczystym języku zgromadzonych, są dozwolone, jak to wykazuje wiele wyroków najwyższych sądów.

Skoro przedłożono tekst oryginalny, nie może być mowy o uniemożliwianiu policyjnego dozoru w sposób podstępny, a okoliczność, że do tego dozoru brak stosownych, językiem polskim władających urzędników, nie może być pod żadnym warunkiem decydującą. Gdyby to miał być dostateczny powód, wtedy miałaby policya bardzo łatwą i wygodną sprawę; mogłaby wtedy każde nieprzyjemne jéj zebranie rozwiązać, naprzykład w ten sposób, że ustanowiłaby głuchych urzędników i powierzyła im dozorowanie zebrania; urzędnik taki potrzebowałby tylko oświadczyć: „ponieważ jestem głuchy i mów wygłaszanych nie mogę kontrolować, przeto rozwięzuję zebranie.“ Możeby coś podobnego wsunąć można jako skuteczny paragraf do projektu przewrotowego.

Władza policyjna powinna postarać się o urzędników, stósownych nie tylko co do sił fizycznych, ale także umysłowych, jeśli potrzebuje cenzury dla moralnych i religijnych polskich przedstawień teatralnych, których wpływ nie mało do tego się przyczynił, że socyalistyczne idee nie miały przystępu do ludności polskiéj. Liczne polskie gazety kontrolują przecież urzędnicy i tłomaczą. Jeśli więc odczuto potrzebę specyalnéj kontroli polskich przedstawień teatralnych, co uważam za zupełnie zbyteczne, to należy się postarać o uzdolnionych do tego urzędników.

Rzeczą jest władzy nadzorczéj, aby starała się o urzędników nie tylko fizycznie, ale i w daleko wyższym stopniu umysłowo wykwalifikowanych, jeżeli potrzeba cenzury dla moralnych i religijnych polskich przedstawień teatralnych, które w skutkach swych przyczyniły się bardzo wiele do tego, że socyalizm wśród ludności polskiéj naszéj dzielnicy prawie żadnych nie zapuścił korzeni. Liczne pisma polskie czytają przecież i tłomaczą ustanowieni do tego urzędnicy. Jeżeliby miano uczuwać potrzebę specyalnéj kontroli polskich przedstawień teatralnych, co uważam jako zupełnie zbyteczne, to niechaj się władza postara o zdolnych urzędników.

Co do wypadku, obchodzącego mnie specyalnie, to udałem się z zażaleniem do pana ministra i prawdopodobnie na skutek jego otrzymałem niedawno od policyi miejscowéj w Lubawie odpowiedź, że w obwodzie miasta Lubawy nie potrzeba podawać tłomaczenia, ponieważ tamtejszy burmistrz umie tyle po polsku, żd może sam treść kontrolować.

Tak, ale tem sprawa ta nie jest wcale jeszcze załatwioną. Ludność polska w Prusach Zachodnich i W. Ks. Poznańskiem, gdzie także zaszedł podobny wypadek — nie wiem, czy na mocy wyższego rozporządzenia, czy też skutkiem nadmiernéj gorliwości miejscowéj władzy policyjnéj — czuje się dla tego rozporządzeniem rejencyi królewskiéj w Kwidzynie, nie mającem żadnéj podstawy prawnéj, ciężko pokrzywdzoną w swych prawach i liczy na uczucie sprawiedliwości pana ministra, że temu zaradzi. Zaradzić temu jednak można tylko w ten sposób, że pan minister wszędzie i we wszystkich przypadkach uzna żądanie tłomaczenia jako niedozwolone, a co do towarzystw teatralnych, zawodowo urządzających przedstawienia, to winno przedłożenie poświadczenia od kompetencyi władzy innéj miejscowości téj treści, że przeciw treści danéj sztuki władza policyjna nic nie ma pod względem policyjno-porządkowym i moralnym, uprawniać je wszędzie do wystawienia sztuki, wtedy też upadnie bezpodstawny pozór, że istnieje brak wykwalifikowanych urzędników. Towarzystwo teatralne postarałoby się w takim razie u prezydyum policyjnego w Poznaniu o wykaz sztuk dozwolonych, który ważnym wtedy będzie we wszystkich miejscowościach. Tem samem osięgnie władza to, o co jéj chodzi, to jest nadzór nad treścią sztuk.

Pytam zatem pana ministra, czy, jeżeli tego dotąd nie uczynił, zechce znieść odnośne rozporządzenie rejencyi kwidzyńskiéj i czy gotów jest wydać ogólne rozporządzenie w tym wskazanym przezemnie sensie.

(Brawo! na ławach Polakow.)

Odpowiedź pana prezesa Mottego, udzielona na wywody ministra Köllera (znane czytelnikom naszym z wczorajszego referatu) w sejmie pruskim w dniu 21 b. m., brzmi jak następuje:

Mości Panowie! Nie będę rozwodził się o zamiarze, w jakim odnośne rozporządzenie z dnia 14 listopada r. z. zostało wydane, mówić będę tylko o sprawie téj z zasadniczego stanowiska. Sądzę, że można było pozostać przy dotychczasowym stanie téj sprawy. Aż do ostatnich czasów nie wydano wogóle tego rodzaju rozporządzeń, żeby przedsiębiorcy polskich przedstawień teatralnych obowiązani byli składać uwierzytelnione tłomaczenie sztuk; i dobrze z tem było władzy, któréj zaufanie nie zostało zawiedzione; wystawiano tylko sztuki moralnéj treści i z tym skutkiem, o którym mówił mój kolega dr. Rzepnikowski. Mości Panowie, powtarzam, że życzę sobie, by sprawę tę traktowano z zasadniczego stanowiska. Rozumiem przez to, że nie jest rzeczą obywateli państwowych, mieszkających w kraju i od kilku set lat używających swego języka ojczystego, żeby dbali o to, by władze język ten znały, ale, że wręcz przeciwnie jest *obowiązkiem władz, żeby ich organa rozumiały język ludności*. Tak też się to dotąd działo; przed wydaniem rozporządzenia o języku urzędowym nie żądano wcale od stron — na przykład przed sądami — tłomaczenia. Nie ten, który przychodził do władzy i mówił w języku polskim, musiał przyprowadzać z sobą zaprzysiężonego tłomacza i go opłacać, ale władza starać się musiała o to, żeby tłomacz zaprzysiężony był na miejscu i wywody stron tłomaczył urzędnikowi, który ich nie rozumiał. Sądzę, że tak samo należy postępować z przedstawieniami teatralnemi, sprawa ta mem zdaniem do téj saméj należy kategoryi.

M. p. Nie żąda się przecież od zawodowych przedsiębiorców teatralnych, urządzających przedstawienia teatralne, żeby dołączali tłomaczenie sztuki teatralnéj, sporządzone przez przysięgłego tłomacza. Zawsze znajdą się organa władzy, które bardzo dobrze rozumieją sztuki i umieją wykonywać kontrolę nad niemi. Dla czego właśnie w tym przypadku, gdzie amatorzy urządzają przedstawienia teatralne, uczuto nagle potrzebę wydania takiego rozporządzenia?

M. p. nie chcę owemu panu, który je wydał, podsuwać złych intencyi, ale ponieważ je jednak już wydano, przeto zachodzi obawa — którą wypowiedział już mój kolega dr. Rzepnikowski, a sądzę, że w interesie pokoju i wzajemnego porozumienia się żądać należy, by zaniechano tego rodzaju małoduszných szykan, nie mogę na to znaleźć innego słowa. Sprawy saméj w niczem to nie zmienia i narobi wiele złéj krwi. Proszę zatem pana ministra, ażeby wydał ogólne rozporządzenie do podległych mu organów władzy, aby w takich przypadkach, jak ten, który poruszył mój kolega dr. Rzepnikowski, zaniechano żądania przedkładania uwierzytelnionego tłomaczenia sztuk teatralnych.

„Stowarzyszenie ku szerzeniu polskości".

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Nowa Reforma" obszerny artykuł, w którym powtórzywszy w całości te ustępy mowy X. prałata Jażdżewskiego, w których ten poseł na pamiętnem posiedzeniu sejmu w dniu 15 b. m. zagroził Niemcom, że Polacy założą na wzór Związku takie samo stowarzyszenie celem popierania polskości, — tak pisze ze swéj strony:

„Wiadomo, jaką odpowiedź na to niesłychanie pokojowe i dobrą wolą nacechowane przemówienie posła polskiego, dał minister spraw wewnętrznych, p. Köller. Oświadczył on wręcz, że obowiązkiem narodowym i patryotycznym każdego Niemca jest, popierać cele Towarzystwa niemieckiego na wschodnich kresach, — a więc po prostu tych spokojnych i umiarkowanych Niemców, którzy dotąd zdala trzymali się od propagandy antypolskiéj, poruszył przeciw spokojnéj ludności polskiéj.

Nie pozostaje więc nic innego, jak, w myśl słusznych uwag naszego korespondenta poznańskiego, *spełnić pogróżkę X. Jażdżewskiego* i założyć Towarzystwo, któreby temi samemi środkami i na podstawie tego samego statutu rozpoczęło walkę z żywiołem niemieckim, na podstawie których Niemcy wypowiedzieli wojnę Polakom. Inaczéj być nie może, jeżeli Niemcy nie mają pochłonąć żywiołu polskiego w jego odwiecznych sadybach.

Nowe Towarzystwo polskie musi też znaleźć poparcie ze strony rodaków, zamieszkałych pod innemi zaborami. Jeżeli jeden z mówców niemieckich w sejmie pruskim oświadczył, iż rodacy jego w prowincyach polskich muszą uczuć, że za nimi stoi cały naród niemiecki, to my równem prawem powiemy teraz naszym rodakom w Księstwie Poznańskiem, Prusiech i na Ślązku zamieszkałym: *w każdej akcyi obronnéj przeciw Niemcom podjętej znajdziecie nasze czynne poparcie.*

My nie potrzebujemy tutaj, pod zaborem austryackim, żadnego przeciw Niemcom pruskim zakładać stowarzyszenia, — lecz cele takiego stowarzyszenia, założonego w Poznaniu, popierać możemy ztąd bez żadnego wysiłku. *Wystarczy, gdy nasi kupcy i przemysłowcy* — jak to już było przed laty — *przestaną sprowadzać wyroby przemysłu i przedmioty handlu niemieckiego z Prus.* Żebyśmy nasze ciężko zapracowane pieniądze oddawać mieli Niemcom pruskim w tym celu, aby oni micli środki do wykupywania polskiéj ziemi i tępienia naszéj narodowości, — byłoby znowu z naszéj strony zbyt wielką naiwnością. I nasza cierpliwość wyczerpać się także może.

Wyczekujemy więc tylko na wezwanie rodaków naszych w Księstwie Poznańskiem i na wytyczenie przez nich planu kampanii: *inicyatywa tutaj do nich należy.* My chętnie przyrzekamy naszą pomoc publicystyczną w téj walce, do któréj wyzwali nas Niemcy sami."

Notujemy z obowiązku dziennikarskiego ten głos liberalnego organu krakowskiego, bynajmniéj nie zapalając się do jego szowinistycznéj rady, abyśmy w te tropy spełnili pogróżkę X. prałata Jażdżewskiego i stworzyli nowe Towarzystwo ku obronie polszczyzny. W tego rodzaju rzeczach zasada: *festina lente* powinna być przestrzeganą z największą sumiennością. Nie wiemy, jak się rzeczy rozwiną, nie wiemy mianowicie, jakie będzie powodzenie niem. Związku, więc chwilowo nie należy jeszcze niczego decydować w tak ważnéj kwestyi; w każdym razie nie powiemy za wiele, jeżeli stwierdzimy, że tego rodzaju stowarzyszenie, o jakiem mówił X. Jażdżewski, będzie ostatecznym środkiem, do którego zwrócić nam się przyjdzie, kiedy już wszystko inne zawiedzie, i kiedy nabierzemy przekonania, iż stworzymy istotnie coś, co warte będzie przeciwstawić jako choć w przybliżeniu równe na siłach z Związkiem niemieckim.

Na szczęście „N. R." zostawia nam ostatecznie inicyatywę w téj sprawie, a sama dobrzeby uczyniła, gdyby postarała się o przytoczenie bliższych danych co do ilości importu wyrobów przemysłowych i przedmiotów handlu niemieckiego z Prus do Galicyi. Będzie to najważniejsza pomoc publicystyczna, jaką „N. R." udzielić może nie tylko nam, ale równocześnie i sobie saméj.

Ze przy téj sposobności „N. R." nie mogła sobie odmówić satysfakcyi uderzenia w puszczyka, odzywającego się z Poznania w szpaltach „Czasu", nie dziwimy się; poszła ona tylko w tym względzie za przykładem wróbla, który w jéj łamach świergoce z Poznania, a nigdy nie minie „Kuryera", żeby w niego nie zawadzić. Jeżeli mu tylko tyle potrzeba do szczęścia, to niech mu służy!

Memoryał komisyi kolonizacyjnéj za 1894 r.

(Dokończenie.)

Wynik finansowy z czasu administracyi zeszłorocznéj umieszczony jest w dodatku VIII. Ogólny dodatek dla wszystkich wyżéj wzmiankowanych 91 administracyi wynosi 662,295,91. Otaksowany dnia 30 czerwca 1894 inwentarz w 62 administrowanych majątkach wynosił 2,987 857 m. (293,4558 m. r. z.). Tego w ęc roku wartość inwentarza powiększyła się o 48,319 m. Stan własności komisyi kolonizacyjnéj zmienia się corocznie przez kupno nowych majątków, lub wyłączenie rozparcelowanych gruntów. Pewnego więc wniosku z tych inwentur na bilans majątkowy zrobić nie można.

Obrót produktów w roku fiskalnym w porównaniu z rokiem przeszłym nie bardzo się różni.

W r. 1892/93 sprzedano:
104 000 centnarów zboża,
16,000 centnarów kartofli.
Za to wzięto 702,000 m.
Za bydło wzięto w ogóle 513,000 m.
Za okowitę 443,000 m.
W roku 1893/94 sprzedano:
101,000 centnarów zboża)
36,000 „ kartofli) 643,000 m.
Za bydło 581.700 m.
Za spirytus 466,800 m.

W roku 1894 wypracowano cztery plany kolonizacyjne obejmujące 2551 hektarów powierzchni. Ta mniejsza niż roku zeszłego w tym względzie czynność da się wytłomaczyć nawałem pracy w biurze mierniczem, spowodowanym wytykiwaniem planów dawniejszych z dwóch lat ubiegłych, jako i ukończeniem pomiarów dawniejszych parcelacyi, aby wynik większéj liczby dawniejszych parcelacyi zaciągnąć w księgi katastru podatku gruntowego, lub przygotować do objęcia przez kolonistów.

Rozparcelowano według planu:

w roku	1886/87	6252 hekt.
„	1888	5162 „
„	1889	7017 „
„	1890	2369 „
„	1891	8527 „
„	1892	11257 „
„	1893	9808 „
„	1894	2551 „
razem		53033 „

Dodawszy do tego parcele gruntu, które bez szczególniejszego planu kolonizacyjnego, jak n. p. grunta chłopskie, kolonistom oddano 1045 ha.

daléj 3 nowe plany kolonizacyjne, będące obecnie w robocie, które na wiosnę 1895 roku będzie można sprzedać 4359 — ha.,

to cały areał parcelacyjny będzie na wiosnę 1895 roku wynosił 58.437 ha.

co wynosi 71,6 procent całego przez komisyą kolonizacyjną nabytego areału.

Według tego pozostanie jeszcze w stanie przygotowawczym 28,4 procent, t. j. 23,200 hekt.

Ogólne zestawienie rozdzielonych gruntów daje w końcu roku etatowego doskonały pogląd na stan ogólny kolonizacyi.

Według tego oddano:

a) na rentę

1) do końca roku 1893:
20987.9369 ha. wartości 13,271,126.42 mk.

2) w roku etatowym
3793 5717 ha. wartości 2,556.315.23 mk.

razem: 24791,5086 ha. wartości 15,827,441.65 mk.

b) w dzierżawę:

1) 3056.2511 ha wartości 1,698,928.16 mk.
2) 330 6572 ha wartości 212.107.00 mk.

razem: 3386,9083 ha wartości 1,911,035.16 mk.

razem:
a) i b) 28168,4169 ha wartości 17,738,476.81 mk.

1606 kolonistom. — Wypada więc przec ętn e na jednego kolonistę 17,54 ha. gruntu za 11,045 m. według obliczenia komisyi. Jeżeli się teraz uwzględni rozmaite na publiczne cele dotacye w koloniach, które najmniéj 5 procent kolonizowanego areału wynoszą, to można obecnie rozdany areał na 29,547 ha. oszacować co wynosi 36,2 procent ob cnie przez komisyą posiadanych gruntów.

Według pochodzenia i wyznania są:

1) w prowincyi objętych kolonizacyą 601 kolonistów = 37,41 proc.

2) z reszty Niemiec 949 kolonistów = 59,10 procent.

3) z poza Niemiec 50 kolonistów = 3,48 proc.

4) ewangelików 1467 — katolików 139.

Co się zeszłego roku rzekło o dogodniejszych lub mniej dogodniejszych koloniach, można zastósować to samo i tego roku. Bardziej bywają uwzględniane miejsca z kościołami i szkołami, lub bliskie kościołów i szkół i mające lepszą komunikacyą.

Wydatki wynosiły do 1 kwietnia 1894 roku, 64,470,26893 mrk. dochody 6656,304,10 mrk. wydano więc więcej nad dochód 58,812,964,83 mrk.

Z dziedziny rólniczéj i ekonomiczno-społecznéj.

(W. Ł.) Gdy hr. Kanitz przed rokiem stawił swój wniosek o zmonopolizowanie handlu zboża, ogólnie patrzano na niego, jako na nowoczesnego Don Kiszota, którego kopia skruszy się w pierwszym impecie o niepraktyczność wniosku. Myśmy w owym czasie również zaznaczyli, że jest pewna donkiszoterya w owym wniosku, lecz zarazem daliśmy wyraz przekonaniu, iż sejm powtórnie sprawą tą zajmować się będzie. Przypuszczenie nasze nie było bezzasadne. Do tego przypuszczenia doprowadziło nas następujące rozumowanie: rólnicy zewsząd szukać będą drogi wyjścia z trudnego położenia, a gdy jéj mimo najlepszych chęci nie znajdą, powrócą do wniosku, który razi bajecznemi, wynikającemi z niego konsekwencyami, lecz gdy społeczeństwo czuje się na siłach je znieść, daje przynajmniéj nadzieję, iż na pewien czas ceny zbożowe się podniosą. Mówimy, że chociażby projekt Kanitza został przeprowadzony, ulga dla rólnictwa trwaćby mogła tylko lat kilka, handel bowiem takiego skrępowania na długo znieść nie może i wszelkich sił dołoży, aby owe krępujące go więzy zerwać. Runąłby więc w krótkim czasie ów szumny projekt, bo przecież handel ma do dyspozycyi tarana, którym już inne mury rozbijał. Tym taranem — to kapitał. Na każdym kroku czujemy jego siłę.

Nasz wiek to era Rotschildów, Hirschów, Bleichroederów. Pan minister skarbu Plener w Austryi poświęcił niedawno temu kilka milionów molochowi Rotschilda, aby go w dobrym utrzymać humorze, wie bowiem dobrze, iż bez jego pomocy o przeprowadzeniu waluty złotéj w Austryi mowy niema. Jeżeli całe państwa ulegają przeważnym kapitału wpływom, cóż dopiero pojedyncze gałęzie rolnictwa i przemysłu. I otóż stajemy znowu wobec tylekrotnie już omawianéj kryzys cukrowniczéj. Znaleźć źródło złego, a łatwo złe usunąć. Otóż twierdzono, iż przesilenie nastąpiło z powodu nadprodukcyi, ale my nigdy temu wiary nie dawaliśmy.

Na dowód, że istnieje nadprodukcya, przytaczano wielkie zapasy cukru leżące w magazynach. Nie zawsze to jest wynikiem nadprodukcyi, może to być dowodem na to, że istnieje jakieś impedimentum wstrzymujące odpływ. Otóż cały szereg jest takich przyczyn, nie mały wpływ na to wywiera Ameryka, jak to już dawniéj zaznaczyliśmy.

Lecz nie sama Ameryka przyczynia się do przesilenia. Cóż więc takiego? Kapitał a raczéj jego reprezentanci, królowie cukru, prowodyrowie trustów cukrowych w połączeniu z wielkiemi bankami. O cóż chodzi królom trustu? Chcą oni, o ile się da cały przemysł cukrowniczy w swoim ręku złączyć, a na to trzeba podciąć podstawy drobniejszego przemysłu cukrowniczego, zmusić drobniejszy przemysł cukrowniczy, aby się zdał na łaskę i niełaskę swych królów. Czy to się kiedy stanie? Któż przewidzieć może, lecz podobno ci królowie posiadają ową różczkę czarodziejską, którą się wiele rzeczy, które styczność mają z prochem téj ziemi zdobywa, to jest *złoto*. Faktem jest, iż Francya dla trustu zdobyta, a że przemysł cukrowniczy w lepszych tam istnieje warunkach, aniżeli u nas, to nie jest zasługą trustu, lecz praktyczniejszych ustaw podatkowych. Austrya lada chwila padnie ofiarą trustu. Kredytowe towarzystwo w Wiedniu zakupi w przeciągu roku większą część słabnących cukrowni dla trustu a monopol królów cukrowych i tam rozpostrze swe panowanie. W Niemczech industrya cukrownicza podobno ma także ścisły związek z trustem, biada więc małym cukrowniom! Królowie cukrowni nie żałują pieniędzy, by rozbić wszelkie mniejsze kartele cukrownicze. Na dowód przytaczamy fabrykę w Czechach Nestomice. Praga stała się z biegiem rozwoju przemysłu cukrowniczego jednym z największych targów na cukier. Otóż czeska fabryka cukru Nestomice należy do anglo-austryackiego towarzystwa, głównymi zaś akcyonaryuszami są Rotschild w Londynie i Bleichröder w Berlinie. W Czechach cukrownie w ogóle dotąd nie złe robiły interesa, tylko Nestomicka fabryka pracuje z znaczną stratą. W fabrykę włożono kapitał 14 mil. marek. Kampania z r. 1892/93 zakończyła się stratą 88,536 funt. sterl. Kampania z r. 1893/94 stratą 176,307 funt. sterl. Obecna kampania może jeszcze raz tyle straty wykaże. Na fabryce więc dołożono w przeciągu 3 lat mimo olbrzymich funduszy obrotowych 12 mil. m. Mimowoli przychodzi na myśl, jakby owo towarzystwo poświęcało tak jak zręczny szachista królową, by w rezultacie zamatować króla. Tak też jest w istocie. Towarzystwo sprzedaje swoje produkta ze stratą i tem samem wywiera nacisk na ceny innych cukrowni. Słabsze cukrownie długo konkurencyi nie wytrzymają i muszą się zdać na łaskę i niełaskę Trustowców. Rotschild zaś i spółka zdobywszy po ciężkich stratach pozycyą, powetują w dwójnasób w kilku latach poniesione deficyta.

Przeciw tego rodzaju wpływom kapitału niema rady — kapitał zwycięża. Wiemy o złem, lecz usunąć go nie możemy. Smutne to lecz prawdziwe. Po takim smutnym obrazie nastroić nam należy nutę naszéj pogadanki na weselszy ton, w te ponure szarości i cienie należy nam rzucić garść światła, jakiś promyczek nadziei. Takim promyczkiem nadziei nazwać można mowę p. Hammersteina z Loxten, nowego ministra rólnictwa. Cóż kiedy ów promyczek nadzieji ogranicza się tylko na osądzeniu, że pan minister ma dobre serce i posiada całą garść nowych pomysłów, które atoli nawet tyle nie pomogą, co rzuconych kilka ziarnek pośladu konającemu wróblowi. Najważniejszem z całéj mowy p. Ministra jest oświadczenie, chociaż nie nowe, że trudność położenia rolnictwa polega na stosunkach międzynarodowych, daléj, że rząd bynajmniéj nie odrzuca myśli dopomożenia rólnictwu. Ot i wszystko. Bądź jak bądź jest nadzieja, iż premie na cukier pozostaną na dal i zajdą znaczne reformy w opodatkowaniu okowity.

Wyraziliśmy na tem miejscu przekonanie, że przemysł cukrownicy francuski w lepszem niż nasz położeniu, z powodu korzystniejszych ustaw. Sprawę tą zachowamy do następnéj pogadanki.

Ekumeniczny Patryarchat w Carogrodzie.

Prawosławny kościół grecki w Turcyi otrzymał nowego patryarchę ekumenicznego w osobie Anthimusa VII. Był on dotychczas metropolitą na wyspach Lero i Kalymnos, leżących na południe od wyspy Samos. Wybór ten jest w obecnych stosunkach państwa otomańskiego i Kościoła w ogóle bardzo charakterystycznym.

Ostatnim patryarchą carogrodzkim pod byzantyńskiem panowaniem był Grzegorz IV. Jako bardzo przychylny unii florentyńskiéj miał wielu wrogów. — Zrezygnował wreszcie w roku 1451 z godności, wyjechał do Rzymu i tam umarł. Konstanty XII Paleolog, ostatni wschodnio-rzymski cesarz był bardzo

LOURDES.

(29

KSIĘGA PIĄTA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 34.)

— Takie rozporządzenie, mówił kapłan daléj, zapalając się coraz bardziéj, byłoby najohydniejszem prześladowaniem, tem wstrętniejszem, że przybiera maskę obłudy, że udaje chęć opieki, że się kryje pod płaszczykiem prawa i że za przedmiot wybiera biedną, bezbronną istotę. Jeżeli Xiądz Biskup, jeżeli duchowieństwo i ja sam czekamy na dokładniejsze wyjaśnienie wypadków, aby orzec o ich nadprzyrodzonym charakterze, to w każdym razie wiemy dosyć, aby osądzić szczerość Bernadety i stan normalny jéje władz umysłowych. A skoro wasi lekarze nie stwierdzają żadnego zboczenia umysłowego, to w czemże mieliby oni być kompetentniejszymi, aby sądzić o obłąkaniu lub zdrowym umyśle, aniżeli którykolwiek z tysiąca tych, co wypytywali dziecko i podziwiali zupełną jasność umysłu dziewczynki? Wasi lekarze sami nie ośmielają się twierdzić, lecz stawiają tylko przypuszczenie. Pan prefekt nie może żadną miarą kazać aresztować Bernadety.

— Jest w swojem prawie.

— To jest bezprawiem. Jako kapłan, probeszcz i dziekan miasta Lourdes, należę do wszystkich, a w szczególności do najsłabszych. Gdybym widział, jak człowiek uzbrojony rzuca się na dziecko, broniłbym dziecka z narażeniem własnego życia, ponieważ znam obowiązki, jakie powinien spełniać dobry pasterz. Powiedzcie panowie zatem panu Massy, że jego żandarmi znajdą mnie na progu domu téj biednéj rodziny i że dopiero po mojem ciele przejdą, zanim włos spadnie z głowy téj biednéj dziewczynki.

— Jednakże...

— Nie ma tu żadnego „jednakże". Badajcie, wytaczajcie śledztwa, to wam wolno. Ale jeśli zamiast tego chcecie prześladować, jeżeli chcecie uderzać niewinnych to wiedzcie, że zanim dosięgniecie najostatniejszego z mojéj trzódki, rozpocząć musicie wpierw odemnie.

Kapłan powstał z miejsca. Wysoka postać, twarz o wyrazistych rysach, stanowcze ruchy, wyraz wzruszenia w oczach uzupełniały jego słowa i nadawały im całe znaczenie.

Prokurator i mer zamilkli na chwilę. Następnie zaczęli mówić o przepisach, odnoszących się do groty.

— Co do groty — zaczął proboszcz znowu — jeżeli pan prefekt chce w imieniu narodu i w imieniu swéj prywatnéj pobożności ograbić ją z przedmiotów, jakie liczni pątnicy złożyli tam ku czci Najświętszéj Panny, to niech to uczyni. Wierni będą zasmuceni, a nawet oburzeni. Ale niech się uspokoi: mieszkańcy tego kraju umieją szanować władzę, nawet wtenczas, gdy ona błądzi. Mówią, że w Tarbes szwadron stoi na pogotowiu, czekając na sygnał, wzywający do Lourdes. Niechaj szwadron zsiądzie z konia. Jakkolwiek głowy są pełne zapału, a serca zranione, słuchają tu mego głosu i bez siły zbrojnéj odpowiadam za spokój mego ludu. Przy sile zbrojnéj nie ręczę za niego.

IX.

Energiczne wystąpienie X. proboszcza w Lourdes, o którym wiedziano, że jest nieugiętym we wszystkiem, co uważa za swój obowiązek, wprowadzało nowy do téj sprawy żywioł, jakkolwiek łatwo to było przewidzieć.

Prokurator cesarski, gdy chodziło o przepis administracyjny, nie miał nic do czynienia i tylko w charakterze półurzędowym towarzyszył panu Lacadé na probostwo. Cały ciężar decyzyi zatem spadał na tego ostatniego.

Pan Lacadé miał pewność, że proboszcz z Lourdes uczyni tak, jak mówić. Aby aresztować Bernadetę nagle, bez wiedzy pasterza, o tem nie można było wcale myśleć, kiedy X. Peyramale był o wszystkiem uprzedzony i widział rzecz całą jasno.

Burmistrz opowiedział prefektowi o rozmowie, jaką pan Dutour i on mieli z Xiędzem dziekanem i o stanowisku, jakie zajął ten sługa Boży. Aresztowanie Bernadety, dodał, mogłoby nadto zbuntować się miasto przeciwko władzom. Co do niego samego, to w obec decyzyi X. proboszcza, wyrażonéj tak stanowczo i w obec tak groźnych ewentualności widział się zmuszonym — choćby mu przyszło zrzec się urzędu — odmówić wykonania podobnego rozporządzenia. Jeżeli prefekt uznawał to za stosowne, niechby działał osobiście i wydawał bezpośrednio rozkazy swoje żandarmeryi.

X.

Podczas kiedy los i wolność Bernadety poddawano téj niepewności, Jacomet w urzędowym stroju, ozdobiony szarfą, przygotowywał się do wykonania rozporządzeń, przepisanych przez pana Massy, w skałach Massabielle.

Pogłoska, iż prefekt wydał rozkaz ogołocenia groty ze wszystkiego, rozeszła się w mgnieniu oka i wywołała wzburzenie w całem mieście. Cała ludność była przerażoną, jak w obec potwornego świętokradztwa.

— Najświętsza Panna raczyła zstąpić do nas — mówiono — i czynić cuda, a otóż, jak Ją przyjmują! To musi ściągnąć karę niebios!

Najobojętniejsi czuli się wzruszeni, głuchy szmer niezadowolenia podnosił się wśród ludności i postępował, wzrastając. Od pierwszéj chwili X. proboszcz i inni kapłani w mieście starali się uspakajać umysły.

Powaga X. proboszcza była wielka, ale głowy były zapalone a serca oburzone.

Przedmioty i wota, złożone w grocie, stanowiły sporą ilość i nie mogły ich przenieść ręce jednego człowieka. Jacomet udał się na pocztę, aby zażądać wozu i koni.

— Nie mam koni dla podobnych rzeczy — odpowiedział pocztmistrz.

— Ale nie możecie odmawiać koni temu, co za nie płaci! — zawołał Jacomet.

(Dalszy ciąg nastąpi).

przychylnym jedności katolickiéj, zawarł z wysłanym do Carogrodu legatem papiezkim unią, lecz za jego panowania do oboru nowego patryarchy już nie przyszło. Carogród w roku 1453 zdobyli Turcy. Nie brakło tam podłych indywiduów. Wielu duchownych greckich nastręczało się sułtanowi Mahomedowi II do usług. Niejaki Grzegorz Scholarius, przeciwnik Unii, pozyskał względy sułtana i pod nazwiskiem Genadiusa II zasiadł na patryarchalnéj stolicy. Warunki, pod jakiemi sułtan mianował Genadiusa patryarchą dadzą się streścić w tych słowach: Ja sułtan, oddaję ci Grekow do wyzyskiwania, ja zaś ciebie będę wyzyskiwał. Odtąd patryarchowie carogrodzcy, aby mieć z czego płacić haracz sułtanowi, prowadzili formalny handel stolicami metropolitalnemi biskupiemi i innemi dygnitarstwami duchownemi. — Dygnitarze zaś odbijali się na niższem duchowieństwie, a to znów na ludzie.

Stosunki były opłakane. Tureccy monarchowie postępowali sobie z patryarchami według humoru i fantazyi tyranów. Więzili ich często, wypędzali z kraju lub nareszcie ucinali im głowy. Od roku 1453 do 1700 zasiadało na stolicy patryarszéj 88 Patryarchów, tak że prawie żaden z nich więcéj nad trzy lata nie ostał się na téj godności. Roku 1821 Patryarcha Grzegórz, wplątany w powstanie Greków, został powieszonym. Od tego czasu obsadzano stolicę siedmnaście razy. Dyonizyusz i Neofytus VIII, byli ostatnimi Patryarchami. Obydwaj z godności i z urzędu zrezygnowali.

Po ostatniem zrezygnowaniu Patryarchy Neofyta VIII, przedłożono rządowi tureckiemu listę kandydatów złożoną z 29 nazwisk. Rząd skreślił z téj listy siedmiu, którzy mniéj więcéj byli „personae ingratae“. Na liście zostawił rząd ex-Patryarchę Joachima III, który lubo nie był u niego w łaskach, ale w wielkim był poważaniu u ludu. Synod wybrał z ściślejszéj listy, złożonéj z trzech kandydatów Joachima III. Wybór ten dla jakichś niezachowanych formalności unieważniono, a następnie wybrano drugiego kandydata, Antymusa VII.

Dla czego synod pominął Joachima? Joachim wiele ma poważania tak u szlachty greckiej, jako i u ludu. Swoim charakterem, wykształceniem, wiedzą itd. góruje nad wszystkimi członkami Synodu a przytem ma daleko szlachetniejsze pojęcie o swej godności niż jego rywale.

Temi przymiotami mógł całemu Synodowi imponować, a że przytem okazywał wiele skłonności do Rzymu, wystarczało to Synodowi, aby go przy wyborze pominąć. Wybrano więc na tę godność osobistość małej wartości moralnej i całkiem w kraju nie znanej. Długo się on na swej stolicy utrzyma oznaczyć trudno. Będzie on miał do walczenia z niezadowoleniem ludu i duchowieństwa, i będzie musiał rychlej czy później zrezygnować, a na stolicę patryarchalną wstąpi Joachim, którego świat finansowy w Carogrodzie bardzo szanuje i popiera. Właśnie w tej chwili, kiedy Ojciec św. Leon XIII tak gorliwie zajął się kościołami Wschodu i walną sprawą jedności katolickiej, wybór Joachima na patryarchę, człowieka wykształconego i wolnego od schyzmatyckiego fanatyzmu a w duchu dążącego do unii z Kościołem rzymskim, mógłby bardzo się przyczynić do spełnienia zamiarów wiekopomnego Papieża Leona XIII.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 21 lutego godz 1.

(43 posiedzenie.)

Na porządku obrad stało dziś pierwsze czytanie projektu dotyczącego opodatkowania tytoniu.

Sekretarz stanu hr. *Posadowsky* wykazywał potrzebę powiększenia dochodów Rzeszy, wskazując na to, że w projekcie etatu obliczono niedobór na 33 miliony marek. Komisya budżetowa skreśliła wprawdzie z etatu 14 milionów, ale nie wiadomo, czy parlament potwierdzi jéj uchwały. Choćby zaś nawet w przyszłym roku etatowym dochody Rzeszy wystarczały na pokrycie wydatków, to stósunki zmienią się niechybnie w dalszych latach na niekorzyść Rzeszy.

Parlament, który przyjął projekt wojskowy, powinien wyznaczyć także sumę na pokrycie wynikających z niego kosztów, i ten sam parlament, który zgodził się na traktaty handlowe, powinien starać się o pokrycie niedoboru. Jedynym środkiem na pokrycie wydatków jest podatek nałożony bądź to na tytoń, bądź na piwo. Tytoń jest właściwie artykułem zbytkownym, bez którego każdy obyć się może. Możnaby zaś opodatkewać tytoń albo przez monopol państwowy, lub też przez nałożenie podatku od fabrykatu. Na monopol parlament nie zgodził by się, pozostaje więc tylko podatek od wyrobu. Zmniejszenia konsumcyi obawiać się nie potrzeba. Ktokolwiek życzy sobie uregulowania finansów Rzeszy, powinien głosować za projektem. Gdyby go miano odrzucić, stosunki nie dałyby się już może naprawić. (Oklaski na prawicy).

Dep. *Mueller* (centr,) oświadczył że stronnictwo jego zgadza się na podwyższenie cła; inne punkta, mianowicie dotyczące następstw projektu, należy rozpatrzyć w komisyi.

Dep. *Clemm* (nar.-libr.) wyrażał swe zadowolenie, że projektowana ustawa wyzwoliłaby uprawiających tytoń z zależności od kupców; podwyższenie cła od zagranicznego tytoniu surowego zaś uważa mówca za szkodliwe. Skutki ekonomiczne projektu nie będą, zdaniem jego, tak szkodliwe, jak to przedstawiają zwyle nieprzyjaciele projektu.

Dep. *Freese* (wolnom. stow.) twierdził, że opodatkowanie tytoniu stanie się klęską dla krajowego przemysłu i robotników, z których wielu utraci chleb. Zresztą przyniesie projektowana ustawa nie 32, lecz tylko 20 milionów marek.

Dep. hr. *Holstein* (kons.) oświadczył, że stronnictwo jego w zasadzie zgadza się na projekt, ale nie może wydać stanowczego sądu przed obradami w komisyi.

Dep. *Foerster* (soc.) zwalczał projekt, dep. *Zimmermann* (str. ref.) oświadczył, że projekt tegoroczny jeszcze jest gorszym od zeszłorocznego.

Dalsze obrady jutro,

Koniec o godz. 5¼.

(44 posiedzenie.)

Berlin, 22 lutego godz. 1.

Przy dzisiejszych obradach nad podatkiem od tytoniu zabierał głos najprzód dep. *Bassermann* (kons), który wywodził, że projekt kosztów na pokrycie ustawy wojskowéj nie składa na odpowiednie barki. Sprowadzi on zmniejszenie konsumcyi i podrożenie tanich cygar i dotknie najbardziéj robotników i drobnych fabrykantów. Bezpośrednie podatki dochodowe Rzeszy i podatek spadkowy są pomimo wywodów sekretarza stanu najlepsze i powróci się do nich z pewnością. Działaniem ustawy będzie dalszy krok ku monopolowi, ciągłe zaniepokojenie przemysłu, liczne usuwania robotników i defraudacye na wielką skalę. Mianowicie niebezpieczną jest ta okoliczność, że podatek od fabrykatu ma zostać zaprowadzony w czasie wielkiego rozwoju tego przemysłu, któremu przyniesie niezmierne szkody. Porównanie z Ameryką nie jest odpowiednie, ponieważ tam przejście nastąpiło wtenczas, kiedy przemysł tytoniowy nie był jeszcze na wysokim stopniu rozwoju. Mówca następnie omawiał wpływ projektu na krajową uprawę tytoniu, ubolewał nad przychylniejszem traktowaniem zagranicznego tytoniu i domagał się wyższych ceł od tytoniu, aby nie gubić uprawy w kraju.

Dep. *X. Schädler* (centr.): Centrum już odrzuciło podatek dochodowy i spadkowy Rzeszy i bardzo się cieszy z wczorajszego oświadczenia, iż rząd nie ma zamiaru zaprowadzać podatku od piwa. Projekt obecny jest lepszy od zeszłorocznego, zwłaszcza pod względem ułatwień dla uprawiających tytoń. Drobny handel przedewszystkiem wymaga ochrony. Finansowe położenie pojedyńczych państw jest bardzo niepewne, w końcu pokażą się deficyty. Dla tego mówca nie odrzuca projektu z góry, lecz jest dla niego przychylnie usposobiony. Dla poparcia wewnętrznéj równowagi między Rzeszą a pojedyńczemi państwami nie cofa on się także przed nowemi podatkami.

Pełnomocnik Rzeszy *dr. Heim*: Kwestya dodatków matrykularnych stała się piekącą dla mniejszych państw, które stanowią ważną cząstkę niemieckiéj Rzeszy. Drobne państwa nie mogłyby spełnić swego zadania kulturnego, jeżeliby je czemprędzéj zwolniono od ciężaru wysokich dodatków matrykularnych. Te ostatnie mają dla drobnych państw daleko większe znaczenie, aniżeli dla większych. Obecny stan jest niemożliwy na czas dłuższy. Mówca prosi, aby w interesie małych państw przyjęto projekt życzliwie.

Dep. *Pöhlmann* (Alzat.) w ogóle zaznaczył przychylne w obec opodatkowania tytoniu stanowisko swoje, wyrażając tylko wątpliwości co do pojedyńczych punktów projektu, które jednakże, jak się spodziewał, zostaną usunięte przez obrady w komisyi. Mówca obawiał się mianowicie znacznego poszkodowania przemysłu przez zmniejszenie się konsumcyi.

Dep. *Galler* (poł. niem. str. lud.) oświadczył się przeciw projektowi, ponieważ tenże prowadzi do monopolu i żądał ograniczenia wydatków na marynarkę i kolonie.

Dep. *Hammerstein* (kons.) uważał zaprowadzenie podatku od piwa za odpowiedniejsze. On i jego stronnicy z Saksonii, Meklemburgii i Hesyi są przeciwni podatkowi od tytoniu.

Projekt przekazano komisyi złożonéj z 28 członków.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Koniec o godzinie 6¾.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

(26 posiedzenie.)

Berlin, 22 lutego, godz. 11.

Jako pierwszy mówca przy etacie wyznań zabierał głos dep. *Dauzenberg* (centr.) ubolewając nad tem, iż nie pozwolono na osiedlenie się zakonu męzkiego w Essen. W obwodach rejencyjnych z przeważnie katolicką ludnością powinni być ustanawiani przeważnie katoliccy radzcy. Obecne stosunki Kościoła katolickiego są, wedle określenia Ojca św., wstępem do pokoju. Ostatnie resztki walki kulturnéj, ustawodawstwo zrodzone w czasie epidemicznéj choroby umysłowéj, należy teraz usunąć. Popieranie starokatolickiego kościoła przez państwo obraża uczucia katolików, Mówca żądał w końcu, aby w szkołach ludowych pozostawiono naukę religii Kościołowi.

Na odnośnie pytanie deput. *Strombecka* (cent.), oświadczył minister *dr. Bosse*, że uciążliwe badanie stósunków prawnych hanowerskiego funduszu klasztornego dotąd jeszcze nie ukończone. Rezultat badań zostanie zakomunikowany szerszym kołom w swoim czasie.

Deput. *Brandenburg* (centrum) żądał zatrzymania charakteru legatowego dla klasztornego funduszu, deput. *Sattler* (nar. lib.) naturalnie uważał fundusz klasztorny za fundusz państwowy.

Przy tytule „pensya ministra“ poruszył deput. *Dauzenberg* (centrum) sprawę nieparytetycznego traktowania katolików.

Minister dr. *Bosse*: Mamy teraz ważniejsze rzeczy do czynienia, aniżeli rozpoczynanie na nowo walki wyznaniowéj z powodu stosunkowo drobnych zażaleń. Nie zachodzi potrzeba ustanawiania większéj liczby katolickich radzców w ministerstwie kultu. Na nieparytetyczność przy ustanawianiu urzędników nie mogą katolicy teraz skarżyć się. Mamy katolickiego prezesa ministrów, katolickiego ministra sprawiedliwości, nowego katolickiego prezesa naczelnego. Administracya nie zawsze może rozporządzać dostatecznie wykształconymi katolikami. Wyższe szkoły w Prusach a także w Bawaryi zwiedza stosunkowo więcéj protestantów. Lokalnymi inspektorami szkół katolickich są po większéj części katoliccy duchowni. Jeżeliby się starokatolikom odebrało uznanie ze strony ustaw, natenczas byłaby ta drobna mniejszość pozbawioną wszelkiéj ochrony prawnéj. Minister w końcu zwrócił się do centrum, wzywając do utrzymania pokoju dla dobra szkoły, Kościoła i kraju.

Dep. *Kaapcke* (wolnokons.) zapewniał deputowanego Dauzenberga, że przez osiedlenie dyakonis w Kreuznach nie zamierzano szkodzić interesom katolickim.

Dep. *Heeremann* (centr.) uznawał dobrą wolę ministra, aby być sprawiedliwym w obec katolików, ale podrzędni urzędnicy nie okazują im żadnéj przychylności. Kościół katolicki nie powinien być wskazany na przychylność tylko, potrzeba koniecznie uregulowania prawnego. W szkołach uczą za wiele, a wychowują za mało. Traktowanie katolickich zakonów, pielęgnujących chorych, jest niegodne. Utrudnia się ze strony państwa zakładanie katolickich, wyższych szkół żeńskich, albo ochronek. Delikatne względy w obec starokatolików są zadziwiające. Mniejsza liczba katolickich uczni w wyższych zakładach naukowych pochodzi ztąd, że protestanci są zamożniejsi, gdyż dzierżą większą część urzędów. Mówca żądał utworzenia katolickiego gimnazyum w Berlinie i zakończył przemówienie swoje prośbą, aby usunięto przepisy, na które katolicy muszą się skarżyć.

Poseł nasz **X. prałat dr. Jażdzewski** skarżył się na to, że w Księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich nie dopuszczono żadnego zakonu, któryby się trudnił wychowaniem, że nie ma ani jednego katolickiego prowincyonalnego radzcy szkólnego w Księstwie dla katolickich wyższych zakładów. Szanowny mówca dotknął następnie kwestyi nauki języka polskiego w szkole ludowéj i protestował także przeciwko samowolnemu decydowaniu ze strony powiatowego inspektora szkólnego, czy dziecko jakie ma pobierać naukę religii w polskim, czy w niemieckim języku.

Minister ***dr. Bosse*** odpowiedział, że co do skarg X. Prałata, to nie należy pomijać tutaj strony politycznéj. Gdyby minister wiedział o zakonie, któryby mu dawał rękojmią czysto niemieckiego ducha, to pozwoliłby mu się osiedlić. Ale w obec *zajść w Galicyi i tonu polskiéj prasy* należy na wszystko mieć oczy otwarte. W dziedzinie wyższego szkolnictwa nie należy skarżyć się na nieparytetyczność, ponieważ dla 32 proc. katolickich uczni w wyższych szkołach znajduje się 33 proc. katolickich nauczycieli. W kwestyi nauki polskiego języka, to Polacy wtenczas dopiero byliby zadowoleni, gdyby język polski był językiem wykładowym. To atoli nie może być nigdy, ponieważ dzieci w naszych szkołach mają *byc wychowywane na Niemców i Prusaków.* (Oklaski na prawicy i u narodowych liberałów). Urngulowanie sprawy nauki języka polskiego podjęto w zeszłym roku dla tego, aby zapobiedz *wybrykom* prywatnéj nauki, usunąć demonstracyjne wyzyskiwanie tejże i odwrócić niebezpieczeństwo, aby nauczyciele nie stali się narzędziami polskiego komitetu. Dla tego trzeba naukę języka polskiego zaprowadzić tam tylko, gdzie ona koniecznie potrzebną. Do dalszego rozprzestrzeniania téj nauki nie ma powodu, przez to bowiem popierałoby się polską agitacyą. *Rząd nadal będzie się starał o to, aby chronić niemczyznę i niemiecką mowę, o ile to leży w jego siłach* (Objawy wielkiego zadowolenia na prawicy i u narodowych liberałów).

X. Prałat dr. Jażdzewski odpowiedział, że tu chodzi o kwestyą czysto pedagogiczną a nie polityczną.

Minister ***dr. Bosse*** zapewniał, iż rząd nie chce bynajmniéj zadawać gwałtu sumienia polskim dzieciom. Możnaby rozprzestrzenienie nauki języka polskiego uważać za rzecz niewinną, gdyby wszyscy Polacy byli tak lojalni, tak logiczni, tak patryotycznie usposobieni i tak oględni, jak X. dr. Jażdzewski (wielka wesołość w Izbie), wtenczas możnaby może zrobić Polakom jakieś ustępstwo. Tak atoli nie jest niestety.

Deput. *Knörcke* (woln. str. lud.) polemizował przeciw dep. Heeremannowi i wszelkim dążnościom, aby szkołę oddać Kościołowi.

Po krótkiéj jeszcze dyskusyi, w ciągu któréj dep. *Pless* (cent.) popierał wywody bar Heeremanna, uchwalono pozycyą etatu i odłożono dalsze obrady do jutra.

Koniec o godzinie 4.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 21 lutego.

(Pogrzeb Albrechta. — Z parlamentu.)

(≡) Zwłoki arcyksięcia Albrechta przybędą do Wiednia dopiéro w niedzielę. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 3 po południu. Orszak z kaplicy zamkowéj nie wyruszy, jak zwykle przy pogrzebach członków domu cesarskiego, najkrótszą drogą przez ulicę Augustyanów do klasztoru OO. Kapucynów, lecz przez Ringstrasse obok pomnika Maryi Teresy, przez ulicę opery, a zatém drogą mniéj więcéj trzy razy dłuższą. Cesarz Franciszek Józef nie będzie dowodził załogą, lecz z arcyksiążętami i gośćmi postępować będzie za trumną swego stryja.

Bardzo dobre wrażenie sprawił tutaj rozkaz dzienny cesarza Wilhelma, wydany z powodu śmierci Albrechta.

Wczoraj wielki hofmistrz rozpieczętował testament niebożczyka. Ogłoszonym zostanie on dopiéro za kilka dni. Jak wiadomo, majorat cieszyński przechodzi na najstarszego bratanka Albrechta, arcyksięcia Fryderyka. Gotówka sukcesyi pono wynosi mniéj, niż przypuszczano. Tłómaczy się to tém, że od wielu lat 20 do 30,000 florenów miesięcznie wydawał na wojsko, a nadto bardzo znaczne sumy w czasie wielkich manewrów, na których nie tylko główna kwatera, lecz wszyscy wyżsi oficerowie byli gośćmi hojnego arcyksięcia. Ile go kosztowały inspekcye w różnych prowincyach, można sobie wyobrazić, czytając naprzykład, że w pewnem miasteczku oberżysta za sam chleb na obiedzie arcyksięcia w 4 czy 5 osób policzył 40 flor.

Pierwsza polityczna dyskusya w nowéj sesyi Rady Państwa odbyła się wczoraj w komisyi budżetowéj z powodu funduszu sekretnego. Hr. Taaffe zadawalniał się 50,000 fl., nowy gabinet żąda 100.000. Książe prezes Windischgraetz dostatecznie wyjaśnił konieczność takiego podwyższenia, zauważając, że w r. 1870, gdy parlament po raz pierwszy uchwalił fundusz sekretny w ilości 50,000 fl., cały budżet wynosił 320 milionów fl. gdy obecnie wynosi 663 milionów. Istotnie takie podwyższenie wydatków usprawiedliwia też podwojenie funduszu sekretnego. Mniéj przemawia do naszego przekonania, oświadczenie, że za pomocą intenzywniejszego subwencyonowania dzienników może być wzmacniane „uczucie austryackie“ tudzież „austryacka *idea państwowa.*“ Byłoby to rzeczą smutną, gdyby ku temu nie było innéj drogi, jak subwencyonowanie dzienników z funduszu sekretnego! Kto owéj austryackiéj idei państwowéj nie broni z szczerego przekonania, temu subwencya nie dostarczy przekonywających argumentów.

W imieniu Koła polskiego w tych rozprawach komisyi przemówił hr. *Piniński.* Przypomniał, że Polacy niejednokrotnie zaznaczyli swe przyjazne stanowisko względem koalicyi i gabinetu koalicyjnego. Ponieważ w ostatnich czasach w niczem nie zmieniły się stosunki, jest rzeczą naturalną, że także nasza postawa nie ulegnie zmianie i że także nadal zamierzamy popierać rząd, a zatem nie odmówimy mu funduszu sekretnego. Już umożebnienie różnych, ważnych prac kodifikacyjnych wykazuje uprawnienie i pożyteczność teraźniejszego ugrupowania stronnictw. Przeciwko Romańczukowi, który usiłował w komisyi zaostrzyć spór polsko-rusiński, hr. Piniński zauważył, że właśnie ostatnia sesya sejmu galicyjskiego jest dowodem zgodnéj pracy dwóch narodowości w Galicyi. Polacy świeżo zaznaczyli swą gotowość uwzględnienia słusznych życzeń Rusinów. Mówca wyraża wątpliwość, czy p. Romańczuk jest uprawnionym przemawiać w imieniu Rusinów. Także poseł *Rutowski* zbijał wywody Romańczuka, który, jak wiadomo, uwiedziony radykalnemi i antypolskiemi deklamacyami Młodoczechów, odłączył się od 7 innych posłów rusińskich w Radzie państwa i swego stanowiska w komisyi budżetowéj, które zawdzięcza jedynie ugrzejmości Polaków, nadużywa celem zaczepiania nas bez wszelkiego powodu.

W kwestyi cylejskiéj „Narodni listy“ zapewniają, że wszyscy młodoczescy posłowie będą głosowali za odnośną pozycyą budżetu. Zachodzi tylko pytanie, czy gabinet koalicyjny zechce w téj sprawie przyjąć bardzo podejrzane usługi Młodoczechów? Qui vivra verra!

Ziemie Polskie.

* ***Z Warszawy,*** piszą do „Czasu“ pod dniem 18 lutego:

„Podobno „Gazeta Narodowa“ podała wiadomość, jakoby księża skazani w tak zw. sprawie kieleckiéj zostali ułaskawieni. Ponieważ wiadomość ta pozostaje w sprzeczności z treścią ostatniego listu mojego, więc wam dziś donoszę, że zeszłéj soboty, to jest dnia 9 b. m. ztąd we wagonie aresztanckim koleją terespolską odwiezieni zostali do Moskwy, następujący Xięża z Kielc: X. Prawda, X. Sawicki, X. Frelek, X. Bochnia, X. Senko, X. Sławeta, X. Gruszczyński. Wszyscy ci Xięża pozostaną w Moskwie do wiosny, aż lody puszczą, a następnie zesłani zostaną do Syberyi na lat 5. Oprócz tego w téj saméj sprawie są skazani i temu samemu losowi ulegają: X. Stankiewicz i X. Karański z Warszawy, X. Nasalski i X. Fulman z Włocławka, X. Przeździecki, Paulin z Częstochowy, X. Pułaski z Sandomierza, X. Mazurek z Lublina, X. Pujdo z Płocka, profesor akademii X. Pronajtis, daléj X. Przemocki i jeszcze trzeci Xiądz z Petersburga, profesor seminaryum X. Borowski z Kowna, dwóch Xięży z Wilna, nareszcie X. Rutkowski i inny jeszcze Xiądz z Żytomierza.

Niemcy.

* ***Berlin*** 22 lutego. Berlińskie „N. N.“ piszą, że w kołach politycznych z wielkiem zaciekawieniem oczekują wszyscy zajęcia stanowiska ze strony centrum i jego prasy w obec wniosku Kanitza, dotąd bowiem panuje zupełna niepewność w tym względzie. W parlamencie wprawdzie dep. Schalscha zaznaczył potrzebę państwowego wmieszania się, jak tego wymaga wniosek Kanitza, ale na jego wywody nie zwróciła prasa centrum wcale uwagi. W ostatnim tygodniu, jak stwierdzają „N. N.,“ miało centrum dosyć sposobności do uwydatnienia swego stanowiska w obec wniosku Kanitza, a jednak tego nie uczyniło, i zaznaczają z zadowoleniem, że na zebraniu rólników nadreńskich występował bar. Loë i hr. Hoensbroch otwarcie za wnioskiem Kanitza. Natomiast na westfalskim sejmiku prowincyonalnym zwrócił się ostro „król chłopów“ westfalskich, bar. Schorlemer z Alstu, przeciwko wnioskowi Kanitza.

— Niemiecki zjazd handlowy w Berlinie zagaił dzisiaj radzca Frentzel okrzykiem na cześć cesarza. Minister Bötticher powitał zjazd w imieniu rządu, dziękując za uchwały, które zgadzają się z polityką państwa i podnosił znaczenie traktatu handlowego z Rosyą, zaznaczając równocześnie smutne położenie rolnictwa. Następnie mówca omawiał projekt przeciw niedozwolonéj konkurencyi, zmianę ordynacyi procederowéj, rozprzestrzenienie zabezpieczenia na proceder handlowy i życzył powodzenia w obradach. Herz z Berlina witał zebranie w imieniu berlińskiéj korporacyi kupieckiéj. Na marszałków zjazdu wybrano pp. Frentzla z Berlina, Michela z Moguncyi i Wörmanna z Hamburga. Zjazd przyjął rezolucyą, żądającą, aby nie naruszano waluty złota i polecił prezydyum zwołanie nowego plenarnego zebrania w celu omówienia kwestyi monetarnéj. Po obradach odbyła się wspólna uczta, na któréj był także obecny minister Bötticher.

— Walkę kulturną rozpoczyna na nowo rząd sasko-wejmarski. Zamierza bowiem podać w sejmie projekt zawierający następujące punkta: 1) Dotychczas dozwolone układy przedślubne dotyczące religijnego wychowania dzieci znosi się i zakazuje się zawierać ich na przyszłość. 2) Tylko ojciec ma prawo decyzyi, w jakiéj religii chce wychować swoje dzieci. 3) Dzieci z jednego małżeństwa należy wychować w jednéj religii. 4) Dzieci, które skończyły 14 lat, nie potrzebują zmieniać wyznania za wolą ojca, lub razem z nim. 5) Wyznania nie wolno zmienić przed skończonym rokiem 18. 6) Swiadectwo odnośnego duchownego przy zmianie wyznania jest niepotrzebne. 7) Oświadczenie zmiany wyznania składa się przed sądem okręgowym, 8) nie przed gminą. Projekt ten uważają „Hamb. Nachr.“ za ustawę pokojową, nie wojenną, na którą w zasadzie mógłby zgodzić się także jedyny katolicki deputowany, zasiadający w sejmie.

— Komisya, przygotowująca projekt ku zwalczaniu przewrotu, odrzuciła 15 głosami przeciw 12 § 129a, wedle którego wysławianie występku lub popełnianie go dla dokonania gwałtownego przewrotu ma być karane więzieniem w domu karnym, choćby nie było czynów. Widoki projektu z każdym dniem się pogarszają. § 131, dotyczący prasy, odrzucono wszystkiemi głosami przeciw 2.

— Gubernator Wschodniéj Afryki, Schele, podał się do dymisyi, lecz dotychczas nie otrzymał decydującéj odpowiedzi na swoje podanie.

— Rada Związkowa odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa ministerstwa stanu ministra Böttichera.

Telegramy.

Paryż, 22 lutego. Minister kolonii oświadcza, że doniesienie gazety „Quotidien Illustré“ o klęsce ekspedycyi nadpułkownika Monteil jest bezpodstawne.

Izba i senat przyjęły prowizoryczną dwunastkę budżetu.

Carogród 22 lutego. W skutek zasp śnieżnych została przerwaną komunikacya kolejowa na wschodniéj linii kolei oryentalnych.

Tunger, 22 lutego. Wedle doniesień, włoski poseł został telegraficznie odwołany i udał się natychmiast do Gibraltaru.

Medyolan 23 lutego. W wielu okalicoch górnych Włoszech panuje nędza, brak pracy i emigracya. W Baridella pod Bolonią 1500 robotników bez zatrudnienia zajęło tak groźną postawę, że musiano sprowadzić wojsko.

Peszt, 23 lutego. Stronnictwo niezależności przyjęło 42 głosami przeciw 35 głosom wniosek, dotyczący organizacyi stronnictwa, a zwalczany przez prezesa stronnictwa Justha. Justh skutkiem tego złożył przewodnictwo i opuścił ze swoimi zwolennikami posiedzenie. Zamierza on podobno całkiem wystąpić ze stronnictwa.

Paryż, 23 lutego. Prefektura policyi otrzymała zawiadomienie, że na prowincyi skradziono wiele dynamitu i ukryto go w pobliżu Paryża.

Kair, 23 lutego. Rada ministeryalna pod przewodnictwem kedywa przyjęła dekret, ustanawiający osobny sąd do karania zbrodni i przestępstw, popełnionych przez krajowców wobec angielskich oficerów, żołnierzy i marynarzy.

Ostatnie wiadomości.

* *Wiedeń,* 22 lutego. Watykański korespondent „Polit. Corr.“ przesyła dalsze informacye, odnoszące się do sprawy pobytu kardynała Schönborna w Rzymie. Zarówno książę arcybiskup Pragi, jak i biskup Berna Dr. Bauer — pisze wymieniony korespondent — wysłani zostali do Ojca św. przez austryacki episkopat z misyą, odnoszącą się do sprawy chrześciańsko socyalnego ruchu w Austryi. Obaj książęta Kościoła wręczyli Papieżowi obszerny w tym przedmiocie memoryał, podpisany przez wszystkich austryackich biskupów. Austryacki episkopat potępia w tym memoryale wyraźnie antysemicki program chrześciańsko-socyalnych związków, oraz objawiającą się w stanowisku tychże związków tendencyę do całkowitego wyemancypowania się od wpływu i nadzoru episkopatu. Biskupi proszą w tej sprawie o bezpośrednią interwencyę Papieża. W kołach watykańskich sądzą, że niebawem ukaże się ważna manifestacya papieska, w której Ojciec św. przypomni chrześciańsko socyalnym związkom w Austryi ich obowiązki i zaleci im poddać się absolutnie kierunkowi wyższych władz kościelnych, a mianowicie episkopatu. W wymienionych kołach zaznaczają że Leon XIII nigdy nie przestał przypominać tych zasad wszystkim katolickim towarzystwom, gdziekolwiekby były i jakegokolwiekby były rodzaju i te przepisy posłuszeństwa formułował we wszystkich encyklikach, wydanych podczas swego pontyfikatu, niedawno temu raz jeszcze w encyklice do episkopatu Starów Zjednoczonych. Nie ulega watpliwości, że Leon XIII zdecydowany jest zarówno w Austryi, jak i gdzieindziej, utrwalić posanowienia dla nauczycielskiej i dyscyplinarnej powagi episkopatu.

(Równocześnie donoszą dzienniki wiedeńskie, że przywódzcy partyi chrześciańsko-socyalnéj w Austryi wystósowali do Stolicy św. memoryał, wyjaśniający obszernie szczegóły programu stronnictwa i odpierający zarzuty, które, jak oświadcza memoryał, są wynikiem podstępnéj agitacyi kapitalistycznych żywiołów. Memoryał wręczony został Ojcu św. przez pewnego nieaustryackiego Biskupa, który dołączyć miał gorące słowa prośby o wzięcie pod rozwagę argumentów, w memoryale zawartych. Przyp. Redakcyi).

Towarzystwa i Spółki.

* ***Walne zebranie prezesów i delegatów Kółek rolniczych*** odbędzie się w Poznaniu w Bazarze dnia 12 marca r. b. punktualnie o godzinie 11 przed południem.

Porządek obrad:

1) Zagajenie zebrania przez Patrona.
2) Ukonstytuowanie biura prezydyalnego.
3) „O oszczędności“, referent gospodarz p. Majchrzycki.
4) „O ordynacyi gmin wiejskich“, ref. mecenas p. Rychłowski.
5) „Co korzystniéj chować, konie czy bydło?“ ref. p. Kornobis.
6) „Przypomnienie o Spółkach drenarskich“ — ref. Patron.
7) „Sprawa jarmarków na źrebaki“, referent Patron.
8) „O zabezpieczeniu od ognia i gradu“, ref. Patron.
9) Wnioski członków.

Po południu o godzinie kwadrans na 5 odbędzie się posiedzenie wicepatronów i prezesów na wielkiéj sali.

M. Jackowski

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, sobota 23 lutego.

* W „*Allg. Bl.*“ czytamy: „Do wystawy przemysłowéj w Poznaniu, która ma być urządzoną latem b. r. zgłosiło się do niedawna 325 Niemców i 155 Polaków jako wystawcy. Ten sam w sobie tak wielce pouczający stosunek skłonił Polaków do zwrócenia się o pomoc w Galicy i w Kongresówce i ztamtąd nadeszło też około 20 zgłoszeń. Program wprawdzie wyklucza zagranicznych wystawców, ale z uprejmości dla lojalnych Polaków zamknie się pewnie oczy, gdy tymczasem oni wytężą wszystkie siły, aby wystawie nadać, o ile można, polskie znamię. I tak n. p. niedawno wzywała prasa polskich właścicieli domów, aby na swych domach umieszczali tabliczki z polskiemi nazwami ulic, aby przy odwiedzinach z Królestwa i Galicyi rodacy przybywający na Wystawę nie odnieśli złego wrażenia, że Poznań jest niemieckiem miastem. Jakie stanowisko zajmą władze wobec téj demonstracyi?“

„Alld. Bl.“ z wielkiem zadowoleniem piszą o przebiegu „Polendebatte“ w sejmie pruskim, a mianowicie radością przepełnia je oświadczenie ministra Köllera, „iż niemczyznę na wchodzie winien popierać każdy Niemiec mieszkający tamże, tego bowiem wymaga jego honor narodowy.“ „Alld. Bl.“ widzą w tych słowach program postępowania rządu w obec nas i żądają, aby nie znoszono żadnych wycieczek przeciwko nowemu związkowi niemieckiemu, lecz aby wyjaśniono Polakom raz na zawsze, że żyją w państwie pruskiem i niemieckiem, którego członkowie nie są chłostanymi chłopcami, jak na orderze, przedłożonym przez dep. Tiedemanna, lecz którym kraj zawdzięcza wszystko, na czem mu zbywało za rzeczypospolitéj polskiéj: oświatę, dobrobyt i bezpieczeństwo prawa!

* **Teatr polski w Poznaniu** Dziś w sobotę komedya: „Ciotka Karola.“

Ceny zniżone.

W niedzielę po raz drugi operetka: „Gorąca krew.“

W poniedziałek operetka: „Biedna dziewczyna.“

We wtorek operetka Offenbacha: „Życie paryzkie.“ W niéj wystąpi p. Zimajerowa.

W czwartek na benefis p. Jakubowskiego bukiet dramatyczny a mianowicie nokturn sceniczny Coppé'go: „Przechodzień,“ operetka Offenbacha: „Czoła struna,“ arya z chórem z Trubadura,“ scena z II aktu „Halki“ (Janusz, Jontek i Halka), scena z „Gałganducha“ z tercetem, monolog „Moje bobo,“ po raz pierwszy komedya W. Rapackiego (syna): „Plama,“ duet i arya z chórem z operetki: „Ptasznik z Tyrolu,“ komedya ks. Ant. Sułkowskiego: „Cesarz marokański umarł,“ mazur charakterystyczny: świr, świr za kominem i żywy obraz.

Biletów abonamentowych na krzesła parterowe (15 sztuk 24 marki), na krzesła w lożach parterowych i pierwszego piętra (15 sztuk 31 m. 50 fen.) nabyć można w składzie porcelany p. Szulczewskiego przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 11.

* **Walne zebranie** członków Towarzystwa Naukowéj Pomocy imienia Karola Marcinkowskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 11 marca r. b. o godz. 4 po południu na wielkiéj sali bazarowéj.

* **Towarzystwo Przyjaciół Nauk.** Posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Tow. Przyj. Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 25 lutego o godz. 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Porządek obrad: 1) Dr. A. Czechowski: „Początki polskiego mesjanizmu.“ 2) Komunikaty.

Dr. B. Erzepki, przewodniczący wydziału. Dr. A. Czechowski, sekretarz.

Zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 25 lutego r. b. wieczorem o godz. 8½ na sali p. Adamskiego przy ul. Wrocławskiéj nr. 18. — Na porządku obrad odczyt p. Samulskiego na temat: „Nasz przemysł.“ Szan. członków uprasza się o jak najliczniejsze a punktualne przybycie. Zarząd.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa „Ogniwo“ odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu posiedzeń u p. Szyprytowskiego przy Wrocieckiéj ul. nr. 4. Na porządku obrad odczyt i deklamacye. Szanownych członków uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Goście przedstawieni przez członków mile widziani. Zarząd.

* **Górczyn.** Posiedzenie Towarzystwa Kościuszko odbędzie się w niedzielę, dnia 24 b. m. o godzinie 7 wieczorem na sali p. Sobczyńskiego. Szanownych członków uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

* **We wczorajszem** sprawozdaniu z walnego zebrania Domu Przemysłowego zaszła pomyłka. Zamiast: „Szambelan Cegielski *własnem* przemówieniem“ ma być naturalnie „*dłuższem* przemówieniem.“

* **Do kasy komitetu** na rzecz funduszu imienia Tadeusza Kościuszki wpłynęło w bieżącym tygodniu:

Za pośrednictwem redakcyi „Dziennika Poznańskiego“ 20 m. — fen.

Razem z poprzedniemi złożono 7457 m. 54 fen.

* **N wy środek** na podniesienie rolnictwa wynalazł przyboczny organ ks Bismarcka, „Hamb. Nachrichten“ Pismo to radzi zupełnie na seryo, aby wszystkie pensye urzędników normowano corocznie według ceny zboża, najlepiej żyta. Wtenczas urzędnicy nie byliby stanem uprzywilejowanym w Niemczech, i interesowani sami w sprawie rolnictwa, pozbyliby się swéj antypatyi do rolników, a podział dochodów i strat byłby równomierny.

* **Przy bramie** Warszawskiéj zaczęto pracować nad zniesieniem mostu zwodzonego. Zwożą piasek aby zasypać rów wałowy, który teraz po pobudowaniu za miastem fortów, jest zbytecznym.

* **Wczoraj** musiano za pomocą parowéj pumpy usunąć lód z kanału przy bramie Bydgoskiéj, którym odchodzą nieczystości ze Środki do wałowego rowu.

* **Jeżyce.** Zwyczajne zebranie Towarzystwa śpiewu „Halka“ odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 b. m., o godz. 8 i pół wieczorem w lokalu p. Wdowczaka. Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

* **W niedzielę** d. 24 b. m. urządza Towarzystwo „Sokół“ w Gostyniu teatr amatorski na sali p. Jankiewicza. Odegrane będą: „Taniec nad wszystko“ komedya w 3 aktach ze śpiewami. „Biedny rybak“ komedyopera w 1 akcie ze śpiewami. Początek o godzinie 7½ wieczorem. O liczny udział uprasza. Zarząd.

* **W seminaryum** nauczycielskiem w Paradyżu złożyło w tym tygodniu pod przewodnictwem prowincyonalnego radzcy szkólnego p. Luke i radzcy rejencyjnego dr. Franke z Poznania 22 abituryentów ustny egzamin na nauczycieli. Zastępcą arcybiskupiego konsystorza był X. dziekan Stelter z Bledzewa.

* **Zeszłego** tygodnia przywieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie trzech włościan z powiatu sokolskiego, pokąsanych przez wściekłą wilczycę, Zabitą wilczycę zbadano i stwierdzono u niéj wścieklizne. Z téj przyczyny pokąsanych włościan odesłano do leczenia metodą Pasteura.

* **Brunsbe dze** ukarał sąd wojenny wicefeldvebla F. od batalonu fizylierów czterotygodniowym aresztem za sponiewieranie rokruta.

* **Towarzystwo** Kopernika w Toruniu obchodziło 19 b. m. urodziny tego polskiego astronoma. Pomnik jego na Starym Rynku ubrano w kwiaty i korony, a wieczorem oświecono gazowemi kandelabrami. Towarzystwo jego imienia odbyło na sali gimnazyalnéj posiedzenie, na którém fizyk powiatowy p. dr. Wodtke miał odczyt „O infekcyi, niezaraźliwości i terapi surowicy.“ Sala była pełna gości. Towarzystwo Kopernika liczy 66 zwyczajnych członków i 32 honorowych. Posiedzeń w upłynionym roku było dziesięć, na których załatwiono bardzo bogaty program prac. 107 Towarzystw krajowych i zagranicznych wymieniło swoje prace piśmienne z Towarzystwem w Toruniu. Biblioteka podniosła się z 1000 na 1525 tomów. Z miejscowych spraw drukowano w pamiętniku dzieło: „Sredniowieczne pieczęcie toruńskiéj rady archiwalnéj.“ Daléj zajmowało się Towarzystwo archeologią. Od projektu obsadzenia góry św. Jakóba drzewem owocowem odstąpiono, a o kwestyi zbudowania obserwatoryum Kopernika nie było więcéj mowy. W tym roku nie rozdano żadnych stypendyi. Z legatu dla panien otrzymało 10 dziewcząt datki od 45, 50 do 100 marek na dalsze kształcenie się.

* **W katastrofie** „Elby“ utraciło życie przeszło 20 Polaków i Polek i kilkanaście polskich dzieci. Z okrętem bremeńskim zatonęła także znaczna liczba przesyłek pocztowych, listów i t. d. z Niemiec, Rosyi, Austryi, Danii, Belgii. Ogółem znajdowało się na okręcie 1500 do 1600 worków z pocztą. Były tam przesyłki pieniężne w gotówce i kosztowności na sumę pół miliona dolarów. Wreszcie zatonęły papiery wartościowe za milion dolarów, które miały być przesłane z Amsterdamu do Nowego Jorku.

* **Prezydent** skarbu galicyjskiego, p. dr. Witold Korytowski, bawi w przejeździe do dóbr swoich w mieście naszem.

* **Dania.** Wiadomo, w jaki to sposób Kościół katolicki w Danii, który tam kwitnął w wiekach średnich, upadł zupełnie pod ciosami t. zw. reformacyi w XVI stuleciu. Podstęp i przemoc — oto klucz do wyjaśnienia tego faktu; nie należy jednak zapominać, że plamy, które z końcem wieków średnich kaziły zewnętrzną szatę Kościoła, także w Danii przyczyniły się do późniejszéj katastrofy. Gdy więc Kościół z zachowaniem form zewnętrznych skazany był na śmieć pewną acz powolną, wskutek drakońskich ustaw, pełnienie obowiązków pasterskich stało się niemożliwem, a przynajmniej natrafiło na niesłychane trudności; od czasu do czasu zagranicą nawracali się znakomici Duńczycy, jak np. słynny medyk i geolog Niels Stensen, późniéj Biskup-Sufragan w Monasterze i apostolski wikaryusz północy w Szwerynie, zmarły in odore sanctitatis († 1686). W królestwie duńskiem były wówczas dwie tylko i to małe gminy katolickie: w Kopenhadze i w Frederycyi. Do pierwszéj należeli prawie wyłącznie obcy posłowie, druga założona pod auspicyami Księcia-Biskupa z Monasteru Bernarda z Galen, była schroniskiem dla bojowników katolickich. Teraz jeszcze Biskup z Monasteru obsadza probostwo we Frederycyi. W obu tych stacyach aż do końca zeszłego wieku pasterzowali OO. Jezuici, nawracając tajnie wielu Duńczyków. Po zniesieniu zakonu Jezuitów i zgonie ostatniego ex-Jezuity i ostaniego Kapucyna w Danii, przybili tam, wskutek pośrednictwa austryackiego, kapłani z Austryi; owiani jednak duchem Józefińskim, nie mogli zastąpić godnie poprzedników. W r. 1849 ogłoszono wolność religijną. Liczba katolików wynosiła zaledwie parę setek, a wielu w tem było katolików z imienia. Wnet jednak stosunki zmieniły się na lepsze. Pod kierownictwem gorliwych kapłanów z Osnabrück i Monasteru rozwinął się duch katolicki, założono gazetę katolicką, a katolicyzm zyskiwał w szacunku. Z początkiem siódméj dziesiątki naszego stulecia zaczęto kazać po duńsku, nawracając przez to niemało osób. (Dawniéj było to srodze wzbronione.) W Kopenhadze powstała prefektura apostolska. Do dawniejszych dwóch stacyi przybyło ośm. Powstała katolicka literatura duńska. Jezuici wypędzeni z Niemiec, przybyli do Danii i oprócz stacyi misyjnéj kierują gimnazyum prywatnem w Ordrup (Zelandya) i szkołą realną w Kopenhadze. W roku zeszłym zamieniono prefekturę na wikaryat apostolski, a wikaryusz apostolski X. Euch został Biskupem. Według directorium na r. 1895 jest w Danii przeszło 6000 katolików, postęp zatem od roku 1860 ogromny, a szczególniéj w dwóch ostatnich latach.

Nie brak jednak przeszkód. Są niemi: powolność wrodzona ludu, opinia publiczna, która wielu odstrasza, zakorzenione przesądy, traktaty antykatolickie na wzór tych, jakie w Niemczech produkuje związek ewangielicki, liczne sekty pietystyczne, demokracya socyalna a szczególniéj przykre położenie materyalne katolików. Kasa wikaryalna w ostatnich latach otrzymała od Lyońskiego stowarzyszenia znacznie mniéj niż dawniéj, albowiem pomnożenie wikaryatów i prefektór apostolskich w dalekich częściach ziemi przyczyniło stowarzyszeniu nowych wydatków i znagla je do oszczędności.

* **Kalendarz** Jutro w niedzielę dnia 24 lutego św. Macieja Apostoła.

Wschód słońca o godzinie 7 miuut —. Zachód o godzinie 5 minut 27.

Pojutrze w poniedziałek dnia 25 lutego św. Zygfryda.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 58. Zachód o godzinie 5 minut 29.

Pniewy, w lutym. Tutejsze Towarzystwo Przemysłowców urządza w poniedziałek, dnia 25 b. m. wieczorem na sali Kullaka przedstawienie amatorskie. Granemi będą „Karpaccy Górale“, dramat trzy aktowy J. Korzeniowskiego. Dochód czysty przeznaczony na upiększenie miejscowego kościółka św. Ducha. Nie tylko wybór powszechnie znanéj, pięknéj i tak bardzo ulubionéj sztuki, lecz głównie cel, dla którego przedstawienie się urządza, powinny nas skłonić do jak najliczniejszego udziału. Kościółek bowiem wspomniany, pamiątka z XV wieku, piękné budowy, nie posiada żadnych funduszów budowlanych i dla tego skazany jest co do swego utrzymania na dobrowolne ofiary. Z nich to za zgodą miejscowego pasterza, J. X. proboszcza Walińskiego, i za staraniem gorliwego o chwałę Bożą wikaryusza i prebendarza J. X. Miśkiewicza, dokonano dotychczas niezbędnéj zewnętrznéj naprawy; potrzeba jeszcze wewnętrznego upiększenia, na które obecnie składają parafianie dobrowolne datki.

Cześć przeto i Towarzystwu Prnemysłowców, że pracą swoją popiera tak wzniosły cel. Dowodzi to, że jest owiane takim duchem, jakim wszystkie nasze Towarzystwa przejętemi być powinny, by dowiodły, że służą „Ojców naszych Bogu staremu“. Życzę przeto ich przedsięwzięciu jak najlepszego powodzenia i nie wątpię, że tak miasto, jak i okolica tłumnie na przedstawienie przybędą.

O ile mi wiadomo, sprawiono umyślne dla téj sztuki nowe odpowiednie dekoracye; dowodzi to gorliwości Towarzystwa, aby wystąpić jak najlepiéj.

Sądząc z dawniejszych przedstawień, jestem pewien, że i tym razem publiczność swego przybycia nie pożałuje.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 22 lutego.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Nieżychowski z żoną z Nowego, Speichert z żoną z Konojadu, Chłapowski z Czerwonéjwsi, hr. Poniński z żoną z Kościelca, Hulewicz z Paruszewa, pani Przyłuska z Starkówca, Dobrogojski z Prusinowa, Nieżychowski z Żylic, Paliszewski z Gębic, Kowalski z Sarbinowa, Wulff z Geestemünde, Oderski i Swersens z Wrocławia, Meyer z Lipska, Otto z Szczecina.

HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Hr. Taczanowski z Taczanowa, Janta-Połczyński z Redgoszczy, Sczaniecki z Michorzewa, pani Thiel z córkami z Rogoźna, dr. Jaruntowski i Butzbanh z Berlina, Gutknecht z Mroczenia, Neuwald z Drezna, pani Szczerbińska z Sremu.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telef. 165. Schmidt z Srody, dr. Taczak i Mąkowski z Kostrzyna, Hoffmann z Jezior, Hornung z Mysłowic, Kraft z Bürde.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

K) **Poznań,** 22 lutego (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów) Temperatura w ubiegłym tygodniu również była tak ostra jak w tygodniu poprzedzającym, niemniej spadły znowu dość znaczne śniegi. Przy końcu tygodnia mróz, który przeszło trzy tygodnie trzymał, zwolnił i nastąpiła odwilż; nocami termometr już tylko do kilku stopni spadał. — Handel zbożowy, który w końcu poprzedniego tygodnia cokolwiek się ożywił, popadł znowu w dawne zobojętnienie, wskutek czego obroty były tylko mierne. Przyczyna tego osłabienia tendencyi leży znowu w nadwyrężonych stósunkach handlowych w Stanach Północnej Ameryki. Niepokojące położenie finansowe tamże, oraz obawa, że właściciele ogromnych zapasów zboża zmuszeni być mogą pozbywać się tychże szybko działały na wzrost cen nader deprymująco, a upadek cen tamtejszych naturalnie nie bez wpływu pozostał na targi europejskie. Wpływ ten równoważył wszelkie czynniki, składające się na podniesienie niskiego stanu cen jak niebywała szczupłość dowozów krajowych oraz liche zapasy składów Zachodnio-europejskich. Ku końcowi tygodnia nadeszły wiadomości o niekorzystnym stanie ozimin w Rosyi, co na usposobienie handlowe znowu ożywczo wpłynąć zdołało, tak że zagrożony stan cen przynajmniej zniżce nie uległ. — Dowozy na targ tutejszy były niewielkie, i na pokrycie miejscowego zapotrzebowania zaledwie wystarczały, musiano więc odnosić się po części do miejscowych składów, które w ostatnich czasach zapasy swe znowu powiększyły. Ceny wszystkich artykułów trzymały się przez cały tydzień stale i notowania przy końcu tygodnia pozostały bez zmiany.

(K) **Poznań,** 23 lutego. (Sprawozdanie giełdowe).
Stan powietrza: śnieg.
Okowita potw.
Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano ——, w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50-ta 49,00 m., 70-ta 30,00 m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 49,50 mrk., 70-ta 30,00 mrk.

Berlin, 22 lutego 1895.
Wiatr PnZ., termom. rano + 1°, barom. 755 mm.
Powietrze: posępne.

Bez pobudek zewnętrznych dzisiejszy targ zbożowy miał spokojny przebieg. — Pszenicę można było kupować o wiele taniéj, natomiast żyto utrzymało się w cenie wczorajszéj. — Ceny owsa i kukurydzy nie uległy zmianie. — Mąkę żytnią notowano 5 fen. niżéj; także olej rzepiowy oferowano taniéj. — Natomiast okowita utrzymała się w cenie wczorajszéj.

Wrocław, 22 lutego 1895

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	13	80	13	50	13	30	12	80	12	50	12	00
Pszenica żółta	13	70	13	40	13	20	12	70	12	40	11	90
Żyto	11	10	11	00	10	90	10	80	10	70	10	50
Jęczmień	13	80	13	00	12	00	10	50	9	70	8	50
Owies	11	30	11	00	10	60	10	40	10	10	9	80
Groch	13	50	12	50	12	00	11	50	11	00	9	50

Hamburg, 22 lutego Okowita spok., luty-marzec 18½ żąd., marzec-kwiecień 18¾ żąd., kwiecień-maj 19— żąd., maj-czerwiec 19¼ żąd. Kawa good average Santos za marzec 78¾, za maj 77½ za wrzesień 76¾, za grudzień 74—. Usposobienie: wlok. Obrót 2000 worków.

Magdeburg, 22 lutego. Cukier ziarnisty exc., wora. 88% 9,90, cukier ziarn. excl 88% 9,45. c. k. ziar. excl., 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 6 90. Usposobienie: spok. Rafinada chlebowa I. 21 50 Rafinada chlebowa II 21 25 mielona rafin. z beczką 21,75 miel. Melis I. z beczką 20,75. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za luty 9,10— płac. 9,15— żąd., marzec 9 05— płac 9 10 - żąd., kwiecień 9,07½ płac., 9 12½ żąd., maj 9,17½ płac, 9,20— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 224,000 ctr.

(Nadesłano).

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
101) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Telegram giełdowy.

Berlin, 23 lutego 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	22	23
Pszenica stalej.		
na maj	137 50	138 —
na czerwiec	138 —	138 50
Żyto stalej.		
na maj	117 75	118 —
na czerwiec	118 25	118 50
Oléj rzep. stalej.		
na maj	42 60	42 80
na czerwiec	42 60	42 90
Okowita osłab.		
eksportowa	32 70	32 60
na kwiecień	37 90	37 80
na maj	38 —	38 —
na lipiec	38 60	38 60
na sierpień	38 90	38 90
na wrzesień	39 10	39 20
spożywcza	52 40	52 20
Owies		
na maj	113 25	113 50
Wypowiedziano:		
żyta węcpli	000	00
okowity kw. eksp.	0,000	0,000
„ „ spoż.	0,000	0 000

	21	22
Niem. 3% poż. pań.	98 6	98 75
Consol. 4%	105 60	105 60
Consol. 3½%	104 70	104 70
Pozn. 4% l. zast.	103 7.	103 70
Pozn. 3½% l. zast.	102 10	102 20
Pozn. 4% l. rent.	105 80	102 50
Pozn. 3½% l. rent	02 60	105 50
Poznań. oblig.	102 10	102 —
Nowa Pozn. poż.	102 20	102 20
Austr. banknoty	165 —	165 20
Austr. renta srbr.	90 30	99 40
Ros. banknoty	219 50	219 25
Ros. listy zastaw.	102 40	102 50
Węg. 4% renta zł.	1 2 60	102 70
Węg. 4% „ kor.	97 10	97 40
Aust. kred. akcye	250 50	251 20
Lombardy	43 90	44 10
Disconto com.	206 50	205 75

Usposobienie: słabe.

Szczecin, 23 lutego 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	22	23
Pszenica cicho.		
na kwiecień maj.	137 —	137 —
na maj-czerw.	138 —	138 —
Żyto nizem.		
na kwiecień-maj.	116 —	116 50
na maj czerw.	116 75	117 25
Oléj rzep. niezm.		
na kwiec.-maj.	43 —	43 —
na wrześ.-paźdz.	43 —	43 —

Okowita stalej.	22	23
w miejscu eksp.	31 30	31 40
na grudzień	— —	— —
na maj	— —	— —
Petroleum		
w miejscu	10 25	10 30

Dodatek